

Europejska konferencja dla rodziców

**Wychowywać następne pokolenie
dla życia kościoła**

Plany i wyjątki

5 czerwca, 2020 r.

PODZIĘKOWANIE:

Autorzy pragną wyrazić wdzięczność posłudze Watchmana Nee i Witnessa Lee, która umożliwiła przygotowanie tego materiału. Zagłębiamy się w prawdy, które ci dwaj słudzy Pańscy odkryli w Słowie Bożym. Wyrażamy też wdzięczność Living Stream Ministry, za udzielenie nam pozwolenia na wykorzystanie cytatów do niniejszych planów poselstw dla rodziców, młodzieży i dzieci w odzyskiwaniu Pańskim.

Cytaty z Nowego Testamentu pochodzą z Nowego Testamentu w Przekładzie Odzyskiwania, Living Stream Ministry, Anaheim 2017. Cytaty ze Starego Testamentu opierają się na następujących źródłach: Biblia Tysiąclecia, wyd. V, Pallotinum, Poznań – Warszawa 1999, Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu (tzw. Biblia Warszawska), BiZTB, Warszawa 1991 oraz Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu (tzw. Biblia Gdańska z 1632 r.), BiZTB, Warszawa 1986). W przypadku rozbieżności pomiędzy przekładem polskim a tekstem oryginalnym Starego Testamentu korzystano z przekładu angielskiego: Holy Bible Recovery Version, Living Stream Ministry, Anaheim 1999, konsultując tłumaczenie wersetów z tekstem hebrajskim interlinearnym (Hebrajsko-polski Stary Testament – Pięcioksiąg. Przekład interlinearny z kodami gramatycznymi, transliteracją oraz indeksem rdzeni, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 2017, Hebrajsko-polski Stary Testament – Prorocy. Przekład interlinearny z kodami gramatycznymi, transliteracją i indeksem słów hebrajskich, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 2008 oraz Hebrajsko-polski Stary Testament – Pisma. Przekład interlinearny z kodami gramatycznymi, transliteracją i indeksem słów hebrajskich i aramejskich, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 2014).

Wszystkie „fragmenty ksiąg posługi” zostały zaczerpnięte z ksiąg Watchmana Nee i Witnessa Lee, opublikowanych przez Living Stream Ministry, Anaheim, Kalifornia, za zgodą wydawcy. Wszelkie prawa zastrzeżone.

WYCHOWYWAĆ NASTĘPNE POKOLENIE DLA ŻYCIA KOŚCIOŁA

Poselstwo pierwsze

Święte małżeństwo dla Bożego zamysłu

Wersety biblijne: Rdz 1:26–28; 2:18, 23–24; Mt 19:4–6; Hbr 13:4; Koh 9:9; Prz 5:18;
Ml 2:14–15; Ga 2:20; Flp 1:21a; Ef 5:18–33; Kol 3:16–19.

I. Życie małżeńskie to fundament życia rodzinnego, życie rodzinne to podstawa naszego życia codziennego, a nasze życie codzienne to podstawa życia kościoła; to ukazuje jak bardzo ważne jest nasze życie małżeńskie — Hbr 13:4:

- A. Małżeństwo to bardzo ważny czynnik życia kościoła; to, czy kościół jest silny i zdrowy, czy też traci swój pierwiastek i esencję, w ogromnym stopniu zależy od życia małżeńskiego; nie powinniśmy traktować kwestii małżeństwa lekko; musimy mieć je w poszanowaniu — w. 4; por. 1 Tes 4:3–8.
- B. Brzemie, jakie miał Paweł w piątym rozdziale Listu do Efezjan, polegało na jednoczesnym omówieniu zarówno życia małżeńskiego, jak i życia kościoła; Paweł nie oddzielił życia małżeńskiego od życia kościoła; przeciwnie, wymieszał je ze sobą, gdyż wiedział, że tak naprawdę życie małżeńskie to część życia kościoła — w. 22–33.

II. Małżeństwo zarządził Bóg i jest ono dla Niego ważne — Rdz 2:18; Mt 19:4–5:

- A. Gdy Bóg stworzył człowieka, widział, że nie jest dobrze, aby mężczyzna był sam; postanowił zatem uczynić dla niego pomocnicę jako jego odpowiedniczkę; to pokazuje, że małżeństwo jest zgodne z boskim i świętym zarządzeniem Boga — Rdz 2:18:
 - 1. Zaraz po stworzeniu człowieka Bóg nakazał mu, aby był płodny, rozmnażał się i napełniał ziemię, to znaczy, aby zapełnił ziemię ludźmi — w. 28.
 - 2. Wskazuje to, że musimy być w małżeństwie we właściwy sposób zgodnie z Bożym zamysłem i dla Bożego zamysłu; Boży zamysł w stosunku do małżeństwa polega na posłużeniu się nami w celu podtrzymania istnienia ludzkości na ziemi — w. 27–28.
 - 3. Człowiek powinien z radością czerpać z Bożego zaopatrzenia, by żyć na co dzień, oraz z życia małżeńskiego, by ludzkość istniała i rozmnażała się na ziemi, napełniając ją i dając tym samym Bogu możliwość zbawienia ludzi, z których powstanie kościół, Ciało Chrystusa, którego wynikiem będzie Nowa Jerozolima — wieczne powiększenie Boga i Jego wyraz, zgodne z Jego wieczną ekonomią — Koh 9:7–9 i przyp. 7; Prz 5:18; Ml 2:14–15 i przyp. 15; Ef 1:22–23; Obj 21:2, 10.
- B. Boży wróg pragnie zniszczyć realizację Bożego celu, która zależy od ludzkiego małżeństwa — 1 Tm 4:1–3:
 - 1. Ataki na tę boską kwestię Bożego zarządzenia pochodzą od wrogów, którzy chcą zniszczyć Boży cel, powodując, że ludzie podchodzą do małżeństwa zbyt swobodnie, lub zabraniając im wstępować w związek małżeński — w. 1–3; Łk 17:26–27.
 - 2. Powinniśmy mieć świadomość, że ideologia głosząca, by nie wchodzić w związek małżeński pochodzi od demonów, Bożych wrogów.
- C. Małżeństwo to symbol związku Chrystusa i kościoła — Rdz 2:18, 21–24; Ef 5:22–32:
 - 1. Adam przedstawia w formie typu Boga w Chrystusie jako rzeczywistego, powszechnego Męża, który szuka dla siebie żony; Adamowa potrzeba żony przedstawia w formie typu potrzebę Boga w Jego ekonomii, aby mieć żonę jako swoją odpowiedniczkę, dopełnienie (dosł.: paralelę) — Rz 5:14; por. Iz 54:5; J 3:29; 2 Kor 11:2; Ef 5:31–32; Obj 21:9.
 - 2. Bóg pragnie mieć zarówno Adama, będącego typem Chrystusa, jak i Ewę, będącą typem kościoła; Jego zamysł polega na tym, aby oni panowali (1:26), na tym, aby

mieć zwycięskiego Chrystusa i zwycięski kościół; Bóg chce, aby Chrystus i kościół panowali — Rz 5:17; 16:20; Ef 1:22–23.

III. Musimy prowadzić życie Boga-człowieka w naszym życiu małżeńskim — Ga 2:20; Flp 1:21a; Ef 5:18–33; Kol 3:16–19:

- A. Musimy prowadzić codzienne życie Boga-człowieka w naszym życiu małżeńskim, aby móc prowadzić życie Boga-człowieka w kościele; jeśli mąż i żona nie są witalni w domu w swoim życiu małżeńskim, niemożliwe jest, aby byli witalni na spotkaniu; musimy żyć Chrystusa w domu z naszym mężem czy żoną i z naszymi dziećmi.
- B. Ponieważ brakuje nam codziennego życia Boga-człowieka, potrzebujemy prawdziwegożywienia, aby być Bóg-ludźmi, którzy zawsze prowadzą życie zapierania się samych siebie i pozostawania na krzyżu, by żyć Chrystusa ze względu na Boży wyraz — Ga 2:20; Flp 1:21a.
- C. Aby prowadzić codzienne życie Boga-człowieka, musimy żyć i postępować według zespolonego ducha — 1 Kor 6:17; Rz 8:4:
 - 1. Bardzo ważną sferą, w której mamy postępować według ducha, jest nasze życie małżeńskie.
 - 2. Jeśli będziemy w stanie żyć według ducha w naszym życiu małżeńskim, bardzo wiele trudności zniknie.

IV. Małżeństwo Izaaka nie było zwyczajne ani nie służyło jedynie jego ludzkiemu życiu; służyło ono wypełnieniu wiecznego Bożego zamysłu — Rdz 21:12; 24:1–4:

- A. Wieczny zamysł Boga polega na tym, aby mógł On siebie zbiorowo wyrazić; aby uzyskać ten zbiorowy wyraz, Bóg musi mieć lud; lud ten to nasienie Abrahama — 1:26; 12:1–3; 15:5; 21:12.
- B. Małżeństwo Izaaka nie służyło jedynie temu, aby pojedynczy człowiek mógł prowadzić szczęśliwe, wygodne życie; bez małżeństwa Izaak nie mógłby zrodzić nasienia; jeśli ten pojedynczy człowiek miał mieć nasienie ze względu na wypełnienie wiecznego Bożego zamysłu, musiał się ożenić — 24:1–4.
- C. „Pragniemy, by wszystkie małżeństwa w kościele były oddane wypełnieniu Bożego zamysłu. Małżeństwo takie wymaga życia na co dzień w jedności z Bogiem. Młodzi bracia, jeśli wszystko, co robicie, będzie zgodne z Bożą ekonomią, również wasze małżeństwo będzie jej realizacją. Mówcie: »Panie, niech to, co dzisiaj robię, będzie zgodne z Twoją ekonomią. Dziś jestem kawalerem, ale pewnego dnia będę żonaty. Pragnę, by moje małżeństwo służyło Twojej ekonomii«. Oto główne objawienie zawarte w dwudziestym czwartym rozdziale Księgi Rodzaju” — *Studium życia Księgi Rodzaju*, pos. 60, s. 763-764.

V. Musimy być pod głębokim wrażeniem najlepszego małżeństwa w Biblii — wzorcowego małżeństwa Boaza i Rut — Mt 1:5, 16; Rt 4:13–22:

- A. Małżeństwo Boaza i Rut można uznać za najlepsze małżeństwo, o jakim mówi Biblia.
- B. Szczególną, uderzającą cechą małżeństwa Boaza i Rut nie jest nic, co dotyczy ich codziennego życia czy kariery, lecz coś, co dotyczy znakomitej kwestii, a mianowicie bycia jedną częścią rodowodu, który wprowadził Jezusa Chrystusa do ludzkości — Mt 1:5.
- C. Dzięki ich uczestnictwu w rodowodzie, który zrodził Chrystusa, Bóg mógł zrealizować swoją wieczną ekonomię, uzyskując organiczne Ciało Chrystusa, które znajdzie swoje zwieńczenie w Nowej Jerozolimie — centrum nowego nieba i nowej ziemi — i będzie boskim rozszerzeniem Boga w człowieczeństwie ze względu na Jego wieczny wyraz w Jego boskiej chwale — w. 16; Ef 4:15–16; Obj 21:1–2, 9–10.

Wyjątki z posługi:

MAŁŻEŃSTWO

Małżeństwo zarządził Bóg

„Jahwe Bóg powiedział też: Niedobrze, by mężczyzna był sam; uczynię dla niego pomoc jako jego odpowiedniczkę” (Rdz 2:18).

Gdy Bóg stworzył człowieka, widział, że nie jest dobrze, aby mężczyzna był sam; postanowił zatem uczynić dla niego pomocnicę jako jego odpowiedniczkę. To pokazuje, że małżeństwo jest zgodne z boskim i świętym zarządzeniem Boga. Bóg zarządził małżeństwo na samym początku, kiedy stworzył człowieka. Nie pojawiło się ono po upadku człowieka ani jego podstawą nie było ludzkie pożądanie. Bóg zarządził małżeństwo dla człowieka podczas procesu stwarzania i jest ono jedną z głównych kwestii naszego ludzkiego życia. W naszym życiu tylko stworzenie stoi wyżej niż małżeństwo, a wszystkie pozostałe rzeczy znajdują się pod nim. Człowiek rozpoczął swoje istnienie za pośrednictwem stworzenia; kontynuuje je jednak za pośrednictwem małżeństwa. Na początku Bóg stworzył człowieka, ale kontynuacja istnienia człowieka i jego rozmnażanie się mają miejsce dzięki małżeństwu. Dlatego małżeństwo jest ważne dla Boga, który zarządził, że człowiek ma wstępować w związek małżeński.

Bóg zarządził, że mężczyzna będzie miał pomocnicę jako swoją odpowiedniczkę, ponieważ niedobrze było, aby mężczyzna był sam. Niedobrze jest być samemu z kilku powodów. Ze względu na osiągnięcie Bożego celu, a nawet bardziej ze względu na samego mężczyznę. Zarówno pod względem fizycznym, jak i emocjonalnym, w ludzkim życiu i ludzkich sprawach, niedobrze jest, by mężczyzna był sam. Dlatego Bóg postanowił, że uczyni mu pomocnicę jako jego odpowiedniczkę.

„Ten, który ich stworzył, od początku uczynił ich mężczyzną i kobietą i powiedział: »Z tego powodu opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą ci dwoje jednym ciałem«” (Matt. 19:4-5).

Na początku Bóg nie tylko zarządził, że mężczyzna będzie miał pomocnicę jako swoją odpowiedniczkę w małżeństwie, lecz także stworzył ich mężczyzną i kobietą oraz zarządził, że ci dwoje będą jednym ciałem. Człowiek ma wewnętrzną potrzebę małżeństwa, która pochodzi z Bożego stworzenia. Bóg stworzył tę potrzebę w ludzkiej naturze. Biblia objawia, że Boży cel we wszechświecie wiąże się z człowiekiem. Aby Bóg mógł ten cel zrealizować, musi zyskać człowieka, a żeby zyskać człowieka, musi się upewnić, że ten człowiek, którego stworzył dla swojego zamysłu, może kontynuować swoje istnienie i rozmnażać się za pośrednictwem małżeństwa. Dlatego Bóg nie tylko zarządził małżeństwo; stworzył także w człowieku potrzebę małżeństwa.

Stworzenie człowieka przez Boga było bardzo szczególne. Stworzył go tak, aby mężczyzna i kobieta potrzebowali siebie nawzajem, by być kompletną osobą, stając się ze sobą jedno. Zgodnie z tym, czego naucza Biblia ani mężczyzna, ani kobieta nie stanowi kompletnej osoby. Aby móc być kompletną osobą, mężczyzna i kobieta muszą połączyć się w jedno. Tak jak potrzebujemy dwóch połówek arbuza, by arbuz mógł być cały, kompletny, tak z Bożego punktu widzenia tylko mąż i żona stanowią kompletną osobę. Pewien brat zaprosił kiedyś pewną parę na kolację, ale mąż przyszedł na nią sam bez swojej żony. Ów brat powiedział do swojego gościa, że przyszła tylko połowa osoby. W świetle Biblii i pierwotnego zarządzenia Boga miałem poczucie, że to, co powiedział, było właściwe. Bóg chce, aby mężczyzna i kobieta stali się jednym ciałem; dlatego chce, aby człowiek wstępował w związek małżeński. Małżeństwo stanowi pierwotne zarządzenie Boga.

Fragment Pisma Świętego, zacytowany przez Pana Jezusa w Ewangelii Mateusza 19:5, był odpowiedzią na pytanie w kwestii rozwodu. W tym, co Pan powiedział, uznał On pierwotne zarządzenie Boga dotyczące małżeństwa. Co więcej, Pan wskazał, że człowiek powinien to zarządzenie uszanować. W Nowym Testamencie Pańska myśl na temat tego, jak ważne jest ludzkie małżeństwo, odpowiadała myśli, jaka przyświecała Bogu w tej kwestii przy stworzeniu.

Małżeństwo stanowi symbol związku, jaki istnieje między Chrystusem i kościołem

„[...] zaręczyłem was bowiem jednemu mężowi [...] Chrystusowi jako czystą dziewicę” (2 Kor 11:2).

Małżeństwo mężczyzny i kobiety stanowi symbol złączenia się Chrystusa i kościoła. Apostoł uważa Chrystusa za Męża, wierzących zaś za tych, którzy zostali Mu zaręczeni. Ponadto zaręczył nas on z Chrystusem jako czystą dziewicę. Dlatego ilekroć widzimy małżeństwo, powinniśmy pamiętać o naszej więzi z Chrystusem i o Jego więzi z nami.

„[...] i będą ci dwoje jednym ciałem. Tajemnica ta jest wielka, lecz ja mówię w odniesieniu do Chrystusa i kościoła” (Ef 5:31–32).

Mąż i żona, będący jednym ciałem, stanowią symbol wielkiej tajemnicy, Chrystusa i kościoła, oraz jedności, jaka istnieje między Chrystusem i kościołem. Ilekroć rozważamy to, że mąż i żona są jednym ciałem, powinniśmy dostrzegać tajemnicę jedności Chrystusa i kościoła.

„Bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus Głową kościoła [...]. Lecz jak kościół jest poddany Chrystusowi, tak i żony niech będą poddane swoim mężom we wszystkim. Mężowie, kochajcie swoje żony, jak i Chrystus ukochał kościół i wydał za niego samego siebie” (Ef 5:23–25).

Mąż, głowa żony, stanowi symbol Chrystusa, Głowy kościoła. Dlatego to, że żona jest poddana mężowi, stanowi symbol poddania się kościoła Chrystusowi, natomiast to, że mąż kocha żonę, stanowi symbol miłości Chrystusa do kościoła. Każdy właściwy związek męża i żony ukazuje opowieść o Chrystusie i kościele. Dlatego, jako mężowie i żony, musimy zważać na to, by być dobrymi mężami i żonami, aby właściwie ukazywać więź, jaka istnieje między Chrystusem i kościołem („Crucial Truths in the Holy Scriptures”, w: *CWWL, 1932-1949*, t. 3, rozdz. 33, s. 603–614).

MIEĆ MAŁŻEŃSTWO W POSZANOWANIU

W wersecie 4 czytamy: „Niech małżeństwo będzie w poszanowaniu wśród wszystkich, a łożo nieskalane; bo rozpustników i dopuszczających się zdrady małżeńskiej osądzi Bóg”. Z pozoru nie ma to żadnego związku z życiem kościoła. Jednakże małżeństwo to bardzo ważny czynnik życia kościoła. To, czy kościół jest silny i zdrowy, czy też traci swój pierwiastek i esencję, w ogromnym stopniu zależy od życia małżeńskiego. Nie powinniśmy traktować kwestii małżeństwa lekko. Musimy mieć je w poszanowaniu. Oznacza to, że musimy brać w posiadanie nasze ciało, nasze naczynie, w uświęceniu i poszanowaniu (1 Tes 4:3–4), aby „nikt w tej sprawie nie wykraczał przeciw i nie wykorzystywał swego brata” (1 Tes 4:6). W życiu kościoła bracia i siostry muszą kontaktować się ze sobą w święty sposób. Oznacza to, że mamy w poszanowaniu własne małżeństwo, jak również małżeństwo innych. Mieć małżeństwo w poszanowaniu oznacza, że bierzemy w posiadanie nasze ciało w uświęceniu i poszanowaniu i że uciekamy przed rozpustą (*Life-Study of Hebrews*, pos. 55, s. 613).

POSTĘPOWAĆ WEDŁUG DUCHA

List do Rzymian 8:4 to werset równoległy do Listu do Kolosan 2:8 w tym sensie, że mówi nam, abyśmy postępowali według ducha. Postępować według ducha to postępować według Chrystusa. Jeśli codziennie będziesz postępować według ducha, automatycznie będziesz postępować według Chrystusa. Jeśli będziesz w ten sposób postępować, będziesz robić pewne rzeczy lub nie robić innych nie dlatego, że dostosowujesz się do tego, co praktykujemy w kościołach miejscowych, lecz dlatego, że postępujesz według Chrystusa [...].

Musimy stosować kwestię postępowania według ducha w każdym aspekcie naszego codziennego życia. Na przykład, bracia, którzy mieszkają razem, muszą ją stosować w swoich rozmowach. Jeden brat może być przyzwyczajony do mówienia według swojego umysłu, podczas

gdy inny – według swoich emocji. Obaj bracia muszą się nauczyć rozmawiać według ducha. Kiedy wcześniej rano wstają, powinni ćwiczyć się w tym, by rozmawiać ze sobą nie z umysłu ani emocji, lecz z ducha. Powinni się modlić: „Panie, obdarz mnie łaską, aby mówił z ducha”. Zamiast tego jednak, bracia mogą żyć według ludzkiej tradycji i według elementarnych zasad tego świata. Choć mogą się ze sobą nie kłócić, to mogą żyć według swego człowieczeństwa, udoskonalonego przez życie kościoła, ale nie według Chrystusa.

Bardzo ważną sferą, w której mamy postępować według ducha, jest nasze życie małżeńskie. Trudno jest mężom pozostać w duchu ze swoimi żonami. Łatwo jest im być albo w swoim umyśle, albo w emocjach, albo w woli. Jedną z najtrudniejszych rzeczy dla brata jest zwrócić się do ducha w obecności swojej żony. Jednakże my bracia musimy się nauczyć postępować według ducha w odniesieniu do naszych żon. Jeśli żona jakiegoś brata traktuje go dobrze, brat ten może być szczęśliwy. Jeśli jednak nie jest dla niego miła, może się poczuć urażony. Zamiast zwrócić się do ducha, może dokonać wyboru, aby pozostać w swoich emocjach. Ale bez względu na to, czy nasze żony są dla nas miłe, czy nie, my musimy pozostawać w swoim duchu. Jeśli twoja żona cię zgani, pozostań w duchu. Jeśli będzie o tobie dobrze mówiła, pozostań w duchu. Jeśli pozostaniesz w duchu, będziesz postępować w swoim życiu małżeńskim według Chrystusa.

Żony także muszą nauczyć się być w duchu, kiedy przebywają ze swoimi mężami. To nawet trudniejsze niż w przypadku mężów, kiedy ci przebywają ze swoimi żonami. Wiele siostr może być w duchu z każdym oprócz swojego męża. Kiedy są ze swoimi mężami, zazwyczaj są w swoich emocjach, a nie w duchu. Potrzebujemy Pańskiego miłosierdzia i łaski, aby być w duchu ze swoim mężem czy żoną. Musimy wyznać, że w znacznym stopniu nasze życie małżeńskie nie jest według Chrystusa. Spoglądajmy ku Panu, aby obdarzył nas miłosierdziem i łaską, żeby nasze życie małżeńskie było według ducha. To podstawowa i niezwykle istotna kwestia dla życia kościoła. Życie małżeńskie to fundament życia rodzinnego, życie rodzinne to podstawa naszego życia codziennego, a nasze życie codzienne to podstawa życia kościoła. To ukazuje jak ważne jest nasze życie małżeńskie. Jeśli będziemy w stanie żyć według ducha w naszym życiu małżeńskim, bardzo wiele trudności zniknie (Life-Study of Colossians, pos. 54, s. 475–477).

PROWADZIĆ ŻYCIE BOGA-CZŁOWIEKA W NASZYM ŻYCIU MAŁŻEŃSKIM I W ŻYCIU KOŚCIOŁA

Zastanówmy się teraz nad sytuacją w odzyskiwaniu. Wszyscy jesteśmy wierzącymi. Wierzymy w Pana Jezusa. Nawróciliśmy się, powróciliśmy do Pana i zostaliśmy zbawieni, nawet dynamicznie zbawieni. Jednak na co dzień możemy wcale nie prowadzić życia Boga-człowieka.

Wskazaliśmy na to, że w przypadku dzieci Izraela zachowywanie prawa znaczyło żyć Boga i wyrażać Boga. Oni jednak nie zachowali prawa, a więc nie żyli i nie wyrażali Boga. Taka sama sytuacja jest dzisiaj z nami. W naszym codziennym życiu przeważnie nie wyrażamy Boga.

Musimy prowadzić życie Boga-człowieka w naszym życiu małżeńskim. Jeśli żonaty brat prowadziłby w swoim małżeństwie życie Boga-człowieka, z pewnością byłby on dobrym mężem, bo w miłości do żony byłby on prawdziwym Bogiem-człowiekiem. Podobnie, jeśli zamężna siostra prowadziłaby w swoim małżeństwie życie Boga-człowieka, byłaby ona dobrą żoną, poddaną swemu mężowi.

Także w życiu kościoła musimy prowadzić życie Boga-człowieka, zwłaszcza w odniesieniu do tego, co nazywamy grupami witalnymi. Jak możemy mieć witalną grupę, jeśli sami nie jesteśmy witalni? Jest to niemożliwe. Przypuśćmy, że w czasie kolacji brat i jego żona nawzajem się urazili. Następnie doszło nawet do wymiany zdań i długiej kłótni. Nagle przypomnieli sobie, że jeszcze tego samego wieczoru mają uczestniczyć w spotkaniu swojej grupy witalnej. Jak jednak małżeństwo to może być witalne na spotkaniu? Ponieważ nie są oni witalni w domu, w życiu małżeńskim, nie mogą być także witalni na spotkaniu.

POTRZEBA PRAWDZIWEGO OŻYWIENIA

Ponieważ brakuje nam życia Boga-człowieka, potrzebujemy prawdziwego ożywienia. Dzieci Izraela miały tylko zewnętrzne prawo, my jednak mamy dzisiaj coś o wiele większego i silniejszego od prawa. Mamy w sobie wszechzawierającego, życiodajnego, złożonego, zwieńczonego Ducha, który stanowi obfite zaopatrzenie Ducha Jezusa Chrystusa (Flp 1:19). Musimy żyć Chrystusa dzięki obfitemu zasobowi Ducha Jezusa Chrystusa (w. 20–21a).

Mamy w sobie takiego Ducha, ale co jest treścią naszego życia i jak żyjemy? Czy żyjemy Chrystusa? Może żyjemy Chrystusa na spotkaniach kościoła, ale czy żyjemy Go w domu z naszym mężem, żoną czy dziećmi? Potrzebujemy prawdziwego ożywienia, w którym będziemy Bóg-ludźmi, prowadzącymi życie ciągłego zapierania się siebie i pozostawania w ukrzyżowaniu, aby żyć Chrystusa dla wyrazu Boga (*Life-Study of 1 & 2 Chronicles*, pos. 11, s. 76–77).

NAJLEPSZE MAŁŻEŃSTWO

Biblia objawia nam, że Bóg stworzył człowieka na swój obraz zgodnie ze swym najwyższym zamiarem, aby zrealizować swoją ekonomię. Zaraz po stworzeniu człowieka Bóg zarządził dla niego małżeństwo. W świetle boskiego objawienia zawartego w Biblii, ludzkie małżeństwo zarządzane przez Boga nie służy jedynie temu, aby człowiek żył i robił jakąś karierę, ale temu, by był on jedno z Bogiem, tak by Bóg miał możliwość zrealizowania za jego pośrednictwem swojej wiecznej ekonomii.

Najwyższym zamiarem, jaki przyświecał Bogu, gdy stwarzał człowieka i zarządził ludzkie małżeństwo, jest to, że pragnie On być jedno z człowiekiem; sam wręcz stał się człowiekiem, aby człowiek mógł stać się taki, jak On, w Jego boskim życiu i naturze, lecz nie w Jego boskim Bóstwie. Cztery tysiące lat po tym, jak rozpoczęła się historia ludzkości, Bóg wyszedł z wieczności, wkroczył w ramy czasu, aby się wcielić, aby stać się człowiekiem w ciele; tym człowiekiem był Jezus Chrystus — ucieleśnienie Boga. Jezus Chrystus jest zarówno człowiekiem, jak i Bogiem, Bogiem-człowiekiem, który za sprawą swojej śmierci i zmartwychwstania zrodził wielu wierzących, aby byli Jego organicznym Ciałem, kościołem. Wszystko to dokonało się za sprawą ludzkiego małżeństwa.

Najlepszym małżeństwem, o jakim mówi Biblia, było małżeństwo Boaza i Rut. W świetle Biblii, szczególną, uderzającą cechą ich małżeństwa nie jest nic, co dotyczy ich codziennego życia czy kariery, lecz coś, co dotyczy znakomitej kwestii, a mianowicie bycia jedną częścią rodowodu, który wprowadził Jezusa Chrystusa do ludzkości, dzięki czemu Bóg mógł zrealizować swoją wieczną ekonomię, uzyskując organiczne Ciało Chrystusa, które znajdzie swoje zwieńczenie w Nowej Jerozolimie — centrum nowego nieba i nowej ziemi — i będzie boskim rozszerzeniem Boga w człowieczeństwie ze względu na Jego wieczny wyraz w Jego boskiej chwale ("The Best Marriage", w: *CWWL, 1994-1997*, t. 1, s. 489).

WYCHOWYWAĆ NASTĘPNE POKOLENIE DLA ŻYCIA KOŚCIOŁA

Poselstwo drugie

Pobożna rodzina dla życia kościoła

Wersety biblijne: 1 Tm 3:15–16; Rdz 5:22, 25–29; 6:8, 11–14; 7:1; Mt 16:18;
Rz 16:3–5; Flm 1–2.

I. Pobożność to życie codzienne, które wyraża boską rzeczywistość, wyraz Boga w całym Jego bogactwie — 1 Tm 2:2; 3:16; 4:7–8; 6:3, 6, 11; Tt 1:1; 2:12; 2 P 1:3, 6–7; 3:11:

- A. Pobożność odnosi się nie tylko do nabożności, lecz także do codziennego życia przez świętych Boga w kościele, to znaczy do Boga, który jest życiem, przejawianego w kościele w codziennym życiu świętych — 1 Tm 3:15–16.
- B. Codzienne życie kościoła jako nowego człowieka powinno być dokładnie takie samo, jak codzienne życie Jezusa; powinno to być życie według rzeczywistości, która jest w Jezusie — Ef 4:17–24:
 - 1. Wyrażenie *rzeczywistość jest w Jezusie* odnosi się do faktycznego stanu życia Jezusa, opisanego w czterech Ewangeliach; w pobożnym życiu Jezusa jest prawda, rzeczywistość — w. 21 i przyp. 1.
 - 2. Jezus prowadził życie, w którym wszystko czynił w Bogu, z Bogiem i dla Boga; w Jego życiu codziennym był Bóg i był On jedno z Bogiem — J 14:9–10; 16:32b; 5:30; 6:57; 10:30.
 - 3. My, wierzący, odrodzeni za sprawą Chrystusa jako naszego życia i nauczeni w Nim, uczymy się od Niego, tak jak rzeczywistość jest w Jezusie — 3:3, 5–6; Kol 3:4; Ef 4:20–21.

II. Życie i dzieło Noego były takimi, które zmieniły wiek; Noe pochodził z pobożnej rodziny i nauczył się od swoich przodków wszystkiego, co pobożne — Rdz 5:22, 25–29; 6:8:

- A. Noe odziedziczył duchowe błogosławieństwa od swoich przodków, aby zachować i przedłużyć Boży sposób odkupienia i życia:
 - 1. Noe znalazł łaskę w oczach Boga (w. 8); urodzony w pobożnej rodzinie (por. Rdz 5:29), odziedziczył od swoich przodków duchowe błogosławieństwa i przyjął Boży sposób odkupienia i życia: od Adama przyjął sposób zbawienia (3:20–21), od Abla — sposób składania ofiar (4:4), od Enosza — sposób wzywania (w. 26), od wszystkich praojców — sposób życia i zradzania (5:3–28), od Henocha — sposób chodzenia z Bogiem (w. 22, 24); ponadto, przez wiarę stał się w Bożych oczach sprawiedliwym człowiekiem, jak również człowiekiem doskonałym, który chodził z Bogiem w tamtym pokoleniu (Hbr 11:7; Rdz 6:9).
 - 2. Dlatego zachował i przedłużył on Boży sposób życia, aby Bóg mógł zrealizować swój plan na zepsutej ziemi zgodnie ze swoim pragnieniem.
- B. Arka, którą zbudował Noe, ostatecznie nie tylko zbawiła go od Bożego sądu, lecz także zbawiła jego rodzinę od tamtego złego pokolenia — w. 11–14; 7:1; Mt 24:37–39:
 - 1. Stanowi to typ Chrystusowego zbawienia, które nie tylko wybawia nas od wiecznego zatracenia, lecz także zbawia nas od zepsutego pokolenia — Dz 2:40; por. Ga 1:4.

2. Każdy, kto jest zbawiony, w żadnym razie nie zginie; potrzebujemy jednak dalszego i wyższego zbawienia, które zbawia nas od zepsutego pokolenia; zbawieniem tym jest zbiorowy Chrystus, którego budujemy — Rdz 6:11–14; 7:1; Dz 2:40–42; 1 Kor 12:12; Ef 4:16.

III. Pośród nas w Pańskim odzyskiwaniu najważniejszą jednostką jest kościół; po kościele, najważniejszą jednostką jest rodzina — 1 Tm 3:15–16; Tt 1:5–9; 2:3–5:

- A. Obok kościoła rodzina stanowi najważniejszą jednostkę w społeczeństwie; bez właściwego życia rodzinnego nie da się mieć zdrowego społeczeństwa ani kraju; naród składa się z rodzin, które są jego podstawowymi czynnikami.
- B. W pełni zdajemy sobie sprawę z tego, że bez właściwego życia rodzinnego trudno jest mieć porządne życie kościoła; zdajemy sobie sprawę także z tego, że bez właściwego życia kościoła trudno jest mieć normalne i właściwe życie rodzinne; jesteśmy tutaj dla kościoła, jak również dla rodziny.

IV. Poza Księgą Przysłów wydaje się, że Stary Testament nie udziela nam wielu nauk na temat rodzicielstwa; znajdujemy w nim jednak dobre przykłady — Wj 12:3–7; Pwt 6:7–9, 20–21; 11:18–21; Ps 78:5–7; Jł 1:3:

- A. Adam i Ewa zostali zbawieni i przekazali słowo o zbawieniu następnemu pokoleniu; my również musimy dzielić się tym wszystkim z naszymi dziećmi, opowiadając im smutną historię o upadku człowieka i ogłaszając im dobrą nowinę o Bożym zbawieniu — Rdz 3:21; 4:4.
- B. „Przez wiarę Abel złożył Bogu znakomitszą ofiarę”; skoro Abel miał taką wiarę, ćwiczył się w tej wierze i złożył Bogu ofiarę zgodnie z tą wiarą, z pewnością usłyszał głoszenie radosnej wieści od swoich rodziców — Hbr 11:4.
- C. Przygotowując Mojżesza, Bóg przygotował dla niego pobożnych rodziców, którzy po jego narodzinach przelali w niego pobożne myśli; dzięki temu przelewaniu ze strony jego rodziców gościła w nim pobożna myśl i pogląd, że musi wyratować dzieci Izraela — Wj 2:7–9; Hbr 11:24–25.
- D. Z wyjątkiem Jozuego i Kaleba, tymi, którzy nadawali się do tego, by wziąć w posiadanie dobrą ziemię, i byli do tego gotowi, byli ludzie młodzi, drugie pokolenie — Lb 14:29–31, 38; Pwt 1:35–36:
 1. Drugie pokolenie nie przeszło przez tyle, co pierwsze, ale odniosło korzyść z tego, czego pierwsze pokolenie doświadczyło — 11:2–7; Joz 1:1–3.
 2. Dziś ta sama zasada panuje wśród nas w Pańskim odzyskiwaniu; to, czego doświadczyli starsi, zostaje przekazane młodszym i będzie bardzo skuteczne w procesie ich budowania i przygotowywania ich do walki u boku Boga i dla Boga — 2 Tm 2:2.

V. Nowy Testament podaje przykłady domostw, które wyraźnie nam ukazują, że jednostką Bożego zbawienia i służby jest domostwo:

- A. W Nowym Testamencie widzimy wiele uroczych domostw, takich jak domostwo cezara (Flp 4:22), domostwo Korneliusza (Dz 10:22–24), domostwo Lidii (16:13–15), domostwo dozorca więziennego (w. 29–34) oraz domostwo Kryspusa (18:8).
- B. Ponadto, widzimy domy, w których odbywały się spotkania, takie jak dom Akwili i Pryski (Rz 16:3–5; 1 Kor 16:19) oraz dom Filemona (Flm 1–2).

VI. Od początku Pańskiego odzyskiwania w Chinach brat Nee wskazywał, że jednostką budowania kościoła musi być domostwo:

- A. „Pragnę mocno podkreślić, że życie rodzinne naszego następnego pokolenia ma wiele wspólnego z jego życiem kościoła. [...] Życie kościoła następnego pokolenia będzie silne tylko wówczas, gdy dobrze zatroszczycie się o tę kwestię. Jeśli nasze następne pokolenie będzie miało okropne rodziny, kościół napotka wiele przeszkód. [...] Oby w nadchodzących dniach Bóg obdarzył kościół swoją łaską, aby zostało wzbudzonych wiele młodych rodzin, w których zarówno mąż, jak i żona będą służyli Panu i razem szli Jego drogą w jednomyślności. Jakże piękny to będzie obraz!” — *The Collected Works of Watchman Nee*, t. 49, s. 497.
- B. „Dobre życie kościoła jest zachowywane za sprawą dobrych rodzin. Mężowie muszą być dobrzy, jak również żony. Wówczas kościół nie będzie miał problemów” — s. 518.

VII. Życie kościoła to cel życia chrześcijańskiego i stanowi wspaniałą rzeczywistość we wszechświecie; dlatego nasze życie rodzinne powinno zostać wprowadzone do życia kościoła — Mt 16:16–19; Flm 1–2:

- A. Musimy sobie uświadomić, że w Bożych oczach nic nie może równać się z kościołem; dlatego poza życiem kościoła nasze życie rodzinne jest marnością; tylko wówczas, gdy nasze życie rodzinne zostanie wprowadzone do życia kościoła, będzie ono rzeczywistością — Mt 13:45–46; Dz 20:28; Koh 1:2.
- B. Podczas gdy musimy nieść odpowiedzialność troszczenia się o naszą rodzinę, musimy ujrzeć, że kościół to skarb w Bożym sercu — 1 Tm 3:2, 4, 12; Tt 2:4–5; Mt 13:45–46.

Wyjątki z posługi:

**WIELKA TAJEMNICA POBOŻNOŚCI —
BÓG UJAWNIONY W CIELE**

Jak wynika z kontekstu [w trzecim rozdziale Pierwszego Listu do Tymoteusza], pobożność odnosi się tutaj [Pierwszy List do Tymoteusza 3:16a: „A bezspornie wielka jest tajemnica pobożności”] nie tylko do nabożności, lecz także do codziennego życia przez świętych Boga w kościele, tj. do Boga, który jest życiem, przejawianego w kościele w codziennym życiu świętych. Oto wielka tajemnica, którą powszechnie wyznają wierzący w Chrystusa (*Nowy Testament w Przekładzie Odzyskiwania*, 1 Tm 3:16, przyp. 2).

Według niepotwierdzonych przekazów historycznych tych sześć poetyckich wersów [w Pierwszym Liście do Tymoteusza 3:16] składało się na pieśń, którą z zamiłowaniem śpiewali święci w pierwszym kościele. Zaimek *Ten* odnosi się do Chrystusa, który był Bogiem ujawnionym w ciele, tajemnicą pobożności. Przejście od wyrażenia *tajemnica pobożności* do zaimka *Ten* wskazuje na to, że Chrystus — ujawnienie Boga w ciele — jest tajemnicą pobożności (Kol 1:27; Ga 2:20). Ta tajemnica pobożności to życie codzienne właściwego kościoła, a takie życie codzienne to także ujawnienie Boga w ciele (*Nowy Testament w Przekładzie Odzyskiwania*, 1 Tm 3:16, przyp. 3).

[Wyrażenie „wzięty w górę w chwale” w Pierwszym Liście do Tymoteusza 3:16] odnosi się do wstąpienia Chrystusa do chwały (Mk 16:19; Dz 1:9–11; 2:33; Flp 2:9). Jak wynika z porządku wydarzeń historycznych, wniebowstąpienie Chrystusa poprzedzało głoszenie Go wśród narodów. Tymczasem tutaj wniebowstąpienie wymienione jest jako ostatni krok związany z Chrystusem — ujawnieniem Boga w ciele. Wskazuje to niewątpliwie na wzięcie w górę w chwale również kościoła. Wskazuje to więc na to, że nie tylko sam Chrystus jako Głowa, lecz także kościół jako Ciało stanowią ujawnienie Boga w ciele. Kiedy dany kościół uzyska należytą troskę zgodnie

z pouczeniami udzielonymi w pierwszych dwóch rozdziałach [Pierwszego Listu do Tymoteusza] [...] kościół ten będzie funkcjonować jako dom i domostwo żywego Boga ze względu na Jego poruszanie się na ziemi oraz jako podtrzymujący filar i utrzymująca podstawa prawdy, niosąc boską rzeczywistość Chrystusa i Jego Ciała jako świadectwo dla świata. Wówczas kościół staje się kontynuacją Chrystusa – ujawnienia Boga w ciele. Oto wielka tajemnica pobożności – Chrystus, którego przejawia kościół, jako ujawnienie Boga w ciele! (*Nowy Testament w Przekładzie Odzyskiwania*, 1 Tm 3:16, przyp. 9).

NOE

Księga Rodzaju 6:9 mówi, że Noe chodził z Bogiem. Bez wątplenia Noe odziedziczył wszystkie duchowe błogosławieństwa po swoich przodkach: Adamie, Ablu, Enoszu, Henochu itd. i naśladował swojego pradziadka, Henocha, chodząc z Bogiem w złym, przewrotnym i niewiernym pokoleniu. Jestem przekonany, że wpłynęło na niego silnie słuchanie o pobożnym postępowaniu jego pradziadka. Noe opowiedział się zdecydowanie za kontynuacją linii życia, którą znacznie rozwinął i pociągnął dalej [...].

Księga Rodzaju 6:8 mówi: „Lecz Noe znalazł łaskę w oczach Pana”. Znaleźć łaskę w oczach Pana to nie jest mała rzecz. Co to znaczy „znaleźć łaskę”? Zauważmy, że werset ten nie mówi, iż Bóg był dla Noego łaskawy ani że Pan okazał Noemu łaskę. Nie; mowa tam o tym, że Noe znalazł łaskę. Pamiętajmy, że Księga Rodzaju pełna jest duchowych nasion. Tutaj, w wersecie 6:8, mamy pierwszą wzmiankę o łasce w Biblii. Noe mógł być tym, czym był, dzięki temu, że znalazł łaskę w oczach Pana.

List do Hebrajczyków 4:16 mówi nam, żebyśmy podchodzili ze śmiałością do tronu łaski, żebyśmy uzyskali miłosierdzie i znaleźli łaskę w czasie potrzeby. W młodości prawie codziennie w modlitwie mówiłem Panu: „Panie, przychodzę do tronu łaski. Przy Twoim tronie łaski znajduję łaskę na czas potrzeby. Panie, potrzebuję Twojej łaski w każdej chwili. Potrzebuję jej nie tylko co rok, co tydzień, co dzień i co godzina, lecz wręcz co chwila. Bez Twojej łaski nie jestem w stanie niczego znieść”. Dzisiaj nadal potrzebuję łaski Pana w każdej chwili. Może za parę minut ktoś mi drogi sprawi mi przykrość albo przyjdzie do mnie jakiś brat z kłopotami. Może dostanę telefon od jakiejś siostry. Dlatego wciąż mówię Panu: „Panie, potrzebuję Twojej łaski w każdej chwili. Wiem, że jesteś łaskawy i że Twoja łaska czeka na mnie. Panie, skoro łaska wymaga współpracy z mojej strony, klękam przed tronem łaski, żeby znaleźć łaskę, która zaspokoi moją potrzebę”. Nieraz po prostu nie możemy znieść sytuacji, w jakiej się znajdujemy, i nie potrafimy stawić czoła temu, co nas spotyka. Jest jednak miejsce, które nazywa się tronem łaski. Przychodź ze śmiałością do tronu łaski, żebyś mógł znaleźć miłosierdzie i łaskę na czas potrzeby.

Czy wierzysz, że Noe był w stanie sam znaleźć łaskę w oczach Pana? Ja tak nie sądzę. Potop nastąpił 1656 lat po tym, jak uczyniony został Adam. Adam żył dziewięćset trzydzieści lat. Od czasu jego śmierci do roku, w którym nastąpił potop, pozostało jeszcze siedemset dwadzieścia sześć lat. Kiedy Adam miał sześćset dwadzieścia dwa lata, urodził się Henoch, który żył razem z Adamem przez trzysta osiem lat. Po śmierci Adama Henoch żył jeszcze kolejne pięćdziesiąt siedem lat, aż został zabrany przez Boga. Sześćdziesiąt dziewięć lat później przyszedł na świat Noe. Noe zatem urodził się zaledwie sto dwadzieścia sześć lat po śmierci Adama. Kiedy Henoch miał sześćdziesiąt pięć lat, zrodził Metuszelacha, a następnie żył przez kolejne trzysta lat, zanim został zabrany. Metuszelach żył dziewięćset sześćdziesiąt dziewięć lat, umierając w sześćsetnym roku życia Noego, roku, w którym nastąpił potop. Bez wątplenia Henoch uczył się o Bogu od swoich przodków, może nawet bezpośrednio od Adama. To, iż nadał swojemu synowi imię „Metuszelach”, co znaczy „kiedy on umrze, to zostanie zesłane”, dowodzi, że uczył swojego syna o Bogu. Metuszelach musiał nauczyć swojego syna, Lameka, a Lamek swojego syna, Noego. Noe pochodził z pobożnej rodziny i od swoich przodków nauczył się wszystkiego, co pobożne. Dzięki temu zdał sobie sprawę z tego, że potrzebuje łaski. Jego pokolenie było zepsute i pełne przemocy. Rodzaj ludzki

stał się upadłym ciałem. Noe żył w przewrotnym, zepsutym i niegodziwym pokoleniu. Jego rodzice i dziadkowie nauczyli go jednak czegoś o Bogu i Noe rozumiał, że potrzebuje Bożej łaski (*Studium życia Księgi Rodzaju*, pos. 28, s. 364–366).

Noe urodził się wśród rodu ludzkiego, który był do cna zepsuty, i pośród niego żył. W tamtym czasie ludzie nadużywali swoich upadłych ciał, i cali stali się upadłym ciałem. Przepęniało ich pożądanie (Rdz 6:3a, 5). W rezultacie upadli aniołowie połączyli się z człowiekiem za sprawą bezprawnego małżeństwa, przez co ludzki ród nie był już czysty, lecz stał się mieszkanką ludzkiej natury z upadłymi duchami (Rdz 6:2, 4). W oczach Boga była to najniegodziwsza rzecz, i nie mógł On już dłużej tego tolerować.

Lecz Noe znalazł łaskę w oczach Boga (Rdz 6:8). Urodzony w pobożnej rodzinie (por. Rdz 5:29), odziedziczył od swoich przodków duchowe błogosławieństwa i przyjął Boży sposób odkupienia i życia: od Adama przyjął sposób zbawienia (3:20–21), od Abła — sposób składania ofiar (4:4), od Enosza — sposób wzywania (w. 26), od wszystkich praojców — sposób życia i radzania (5:3–28), od Henocha — sposób chodzenia z Bogiem (w. 22, 24); ponadto, przez wiarę stał się w Bożych oczach sprawiedliwym człowiekiem, jak również człowiekiem doskonałym, który chodził z Bogiem w tamtym pokoleniu (Hbr 11:7; Rdz 6:9). Dlatego zachował i przedłużył on Boży sposób życia, aby Bóg mógł zrealizować swój plan na zepsutej ziemi zgodnie ze swoim pragnieniem (*Truth Lessons*, poziom drugi, t. 2, rozdz. 17, s. 44).

Arka zbawiła całą rodzinę Noego od uderzenia potopu i utonięcia w nim. Jest to typ Chrystusowego zbawienia, które zbawia Bożych wybrańców od Bożej kary. Za dni Noego ludzie byli jak odurzeni: jedli, pili, żenili się i wydawali za mąż; nie wiedzieli że nadchodzi sąd, aż nastąpił potop i zabrał ich wszystkich (Łk 17:26–27). Tak samo dzisiaj ludzie są odurzeni potrzebami doczesnego życia i nieświadomi tego, że wraz z Pańskim ukazaniem się spadnie na nich Boży sąd. Tak jak Noe został zbawiony przez arkę, którą zbudował dzięki swojej pracy, tak i my musimy sprawować dziś własne zbawienie (Flp 2:12), abyśmy w chwili Pańskiego przyjścia zostali zbawieni od Bożej kary i nie musieli cierpieć tych wszystkich plag, których doświadczy świat.

Arka, którą zbudował Noe, ostatecznie nie tylko zbawiła go od Bożego sądu, lecz także zbawiła jego ośmioosobową rodzinę od tamtego złego pokolenia. Stanowi to typ Chrystusowego zbawienia, które nie tylko wybawia nas od wiecznego zatracenia, lecz także zbawia nas od zepsutego pokolenia. Każdy, kto jest zbawiony, w żadnym razie nie zginie. Potrzebujemy jednak dalszego i wyższego zbawienia, które zbawia nas od zepsutego pokolenia. Zbawieniem tym jest zbiorowy Chrystus, którego budujemy. Musimy nie tylko głosić pojedynczego Chrystusa, lecz także budować zbiorowego Chrystusa, kościół. Tego Chrystusa można uważać za współczesną arkę. Dzięki temu Chrystusowi, który jest zbawieniem, tysiące ludzi zostało zbawionych nie tylko od Bożego sądu, lecz także od spalonego i przewrotnego pokolenia [...].

Arka zbawiła Noego i całą jego rodzinę od złego pokolenia i wprowadziła ich w nowy wiek, aby mogli prowadzić całkowicie nowe życie dla Boga i przed Bogiem. Podobnie Chrystusowe zbawienie również zbawia wybranych przez Boga ludzi od zepsutego pokolenia i wprowadza ich w odnowiony wiek, w nową sferę zmartwychwstania. Noe i jego dom przetrwali wody potopu dzięki temu, że byli w arce. Po potopie arka spoczęła na Górze Ararat. Ich przejście przez potop stanowiło typ chrztu; spoczęcie arki na górach stanowiło typ zmartwychwstania Chrystusa; natomiast życie ośmioosobowej rodziny Noego po potopie stanowiło typ życia kościoła. Za sprawą chrztu pogrzebaliśmy starą wspólnotę i stare społeczeństwo, w zmartwychwstaniu zaś wkroczyliśmy w inną wspólnotę, inne społeczeństwo, czyli w życie kościoła (*Truth Lessons*, poziom trzeci, t. 1, rozdz. 4, s. 42–44).

TO, NA CZYM SKUPIA SIĘ ZMIANA SYSTEMU — DOMOSTWO

Tym, na czym skupia się zmiana systemu, jest domostwo. W Nowym Testamencie widzimy wiele uroczych domostw, takich jak domostwo cezara (Flp 4:22), domostwo Korneliusza (Dz 10:22–24), domostwo Lidii (16:13–15), domostwo dozorczy więziennego (w. 29–34) oraz domostwo Kryspusa (18:8). Ponadto, widzimy domy, w których odbywały się spotkania, takie jak dom Akwili i Pryski (Rz 16:3–5; 1 Kor 16:19), dom Nimfasy (Kol 4:15) oraz dom Filemona (Flm 1–2). Przykłady te wyraźnie nam ukazują, że jednostką Bożego zbawienia i służby jest domostwo.

Nawet w Starym Testamencie, w dwóch wspaniałych typach zbawienia, jednostką zbawienia jest domostwo. Pierwszy z nich to typ potopu, w którym widzimy, jak ośmioro członków domu Noego weszło do arki i zostało zbawionych od Bożego sądu nad światem (Rdz 7:1; Hbr 11:7; 2 P 2:5). Drugi to typ Paschy, w którym każde izraelskie domostwo wzięło baranka, zabiło go, pokropiło odrzwia i nadproże domu krwią i jadło mięso baranka. Baranek nie był dla każdej osoby, lecz dla każdego domostwa, które stanowiło jednostkę (Wj 12:3–8). W przeszłości ignorowaliśmy te wyraźne prawdy, zawarte w Biblii; byliśmy pod wpływem chrześcijaństwa i zostaliśmy rozproszeni i odciągnięci.

Od początku Pańskiego odzyskiwania w Chinach brat Nee wskazywał, że należy budować kościół, przyjmując za jednostkę domostwo. Przejąłem to od niego i wprowadziłem w praktykę na Tajwanie. Dodatkowo wprowadziłem praktykę „grup”. Jednakże w roku 1984, kiedy wróciłem na Tajwan, te dwie praktyki niemalże nie istniały. Byliśmy pod wpływem narodów i podążaliśmy za ich zwyczajami (2 Krl 17:33), postępując na sposób denominacji chrześcijańskich, powielając ich praktykę dużych spotkań, na których jeden przemawia, a reszta słucha. Praktyka taka wprowadza „kler” i „laikat”, co powstrzymuje funkcjonowanie świętych. Widząc to, pragnę przedstawić szczególnie sposób, który będziemy mogli praktykować w tym jakże istotnym czasie („The Furtherance of the New Way for the Lord’s Recovery”, w: *CWWL*, 1986, t. 3, rozdz. 1, s. 488–489).

WPROWADZIĆ NASZE ŻYCIE RODZINNE DO ŻYCIA KOŚCIOŁA

Życie kościoła to cel życia chrześcijańskiego i stanowi wspaniałą rzeczywistość we wszechświecie. Dlatego nasze życie rodzinne powinno zostać wprowadzone do życia kościoła. Powinniśmy pomóc wszystkim członkom naszej rodziny nie tylko zostać zbawionymi, lecz także wprowadzonymi do życia kościoła. To kwestia duchowej wojny.

Musimy sobie uświadomić, że w Bożych oczach nic nie może równać się z kościołem. Dlatego poza życiem kościoła nasze życie rodzinne jest marnością. Tylko wówczas, gdy nasze życie rodzinne zostanie wprowadzone do życia kościoła, będzie ono rzeczywistością. Podczas gdy musimy nieść odpowiedzialność troszczenia się o naszą rodzinę, musimy ujrzyć, że kościół to skarb w Bożym sercu.

Aby święci w życiu kościoła mogli spełnić Boże wymogi, muszą sobie uświadomić, że w Bożych oczach, prawdziwe życie kościoła to Boże królestwo. List do Rzymian 14:17 oznajmia: „Bo królestwo Boga to nie jedzenie i picie, lecz sprawiedliwość i pokój, i radość w Duchu Świętym”. Ponieważ kontekst dotyczy tutaj życia kościoła w obecnym wieku, werset ten stanowi mocny dowód na to, że w praktycznym sensie właściwe życie kościoła to Boże królestwo.

Choć wielu chrześcijan ceni Pański nakaz z Ewangelii Mateusza 6:33, aby szukać najpierw królestwa Ojca i Jego sprawiedliwości, niewielu zdaje sobie sprawę z tego, że Bożym królestwem w tym wieku jest życie kościoła. Potwierdzają to Pańskie słowa z Ewangelii Mateusza 16:18–19, gdzie czytamy: „na tej skale zbuduję mój kościół, a bramy Hadesu go nie przewyżczą. Dam ci klucze królestwa niebios”. W wersetach tych określenia królestwo niebios i kościół stosowane są wymiennie, co wskazuje, że prawdziwy kościół jest Bożym królestwem w tym wieku. Z tego

względu Ewangelia Mateusza 18:17 objawia, że wierzący mają być posłuszni kościołowi. Jeśli jakiś brat zgrzeszy, najpierw musimy podejść do niego w miłości (w. 15), następnie z pomocą dwóch lub trzech świadków (w. 16), a w końcu za pośrednictwem kościoła i jego władzy. Werset 17 mówi: „A jeśli ich nie chce usłuchać, powiedz kościołowi. A jeśli i kościoła nie zechce usłuchać, niech będzie dla ciebie jak poganin i poborca podatkowy”. Jeśli wierzący nie zechce usłuchać kościoła, utraci społeczność kościoła. Ewangelia Mateusza, księga o królestwie, objawia, że życie kościoła to królestwo Boże na tej ziemi w obecnym wieku w praktyce. Jeśli jesteśmy przed Panem szczerzy w kwestii szukania najpierw królestwa Boga, to musimy być w życiu kościoła. W oddzieleniu od życia kościoła nie możemy być w królestwie Boga w praktyce.

Ponadto, spotkania kościoła są bardzo istotne, ponieważ w praktyce życie kościoła wyraża się za pomocą spotkań. Bez spotkań kościoła, kościół jest czymś eterycznym; nie może się ujawnić w praktyce. Spotkania kościoła stanowią życie kościoła w praktyce. Dlatego nie powinniśmy na nie przychodzić z pustymi rękami. Powinniśmy raczej przychodzić z działem Chrystusa i ofiarować go Bogu, oraz podzielić się nim z innymi, funkcjonując na spotkaniach („Miscellaneous Messages in Anaheim”, w: *CWWL*, 1982, t. 1, rozdz. 7, s. 29–30).

WYCHOWYWAĆ NASTĘPNE POKOLENIE DLA ŻYCIA KOŚCIOŁA

Poselstwo trzecie

Odpowiedzialność, jaką niosą rodzice w doprowadzeniu swoich dzieci do poznania Pana

Wersety biblijne: Ef 6:4; Pwt 6:7–9; Prz 22:6; 2 Tm 3:15; Rz 9:11, 15–16.

- I. Jeśli spróbowalibyśmy podsumować to, co mówi Biblia na temat rodzicielstwa, to główną rzeczą, jaką rodzice powinni robić, jest chowanie swoich dzieci w nauczaniu i napominaniu Pana oraz niepobudzanie ich do gniewu ani niezniechęcanie ich — Ef 6:4.**
- II. Musimy doprowadzić nasze dzieci do poznania Pana; żadna rodzina nie może iść naprzód bez modlitwy i czytania Słowa — Pwt 6:7–9; Prz 22:6; Ef 6:4; 2 Tm 3:15; por. Rdz 18:19:**
 - A. Domowe spotkania muszą być dostosowane do dzieci; te rodzinne spotkania nie są zaprojektowane z myślą o was; to, co robicie w swojej rodzinie, musi być dostosowane do smaku waszych dzieci i być na ich poziomie — por. 1 P 2:2; 1 Kor 3:2:
 1. Niektóre rodziny doznają niepowodzenia w kwestii modlitwy i czytania Biblii, ponieważ ich rodzinne spotkania są zbyt długie i zbyt głębokie; dzieci nie rozumieją, co się dzieje; nie wiedzą, dlaczego prosicie ich, aby na nich siedziały — por. Hbr 5:13.
 2. Na niektórych domowych spotkaniach przez godzinę lub dwie rozmawia się o trudnych doktrynach; to naprawdę jest wielkie cierpienie dla dzieci, ale wielu rodziców nie ma w tej kwestii żadnego odczucia.
 - B. Innym problemem niektórych domowych spotkań jest to, że jest na nich mało miłości; dzieci nie przyciąga na nie ich atrakcyjność ze strony ojca ani ich atrakcyjność ze strony matki, tylko bat:
 1. Musicie wymyśleć jakieś sposoby na to, by je na nie przyciągnąć i zachęcić; nigdy nie karzcie dzieci za to, że nie chcą uczestniczyć w waszym rodzinnym spotkaniu.
 2. Jeśli ukarzenie je choćby raz, możecie zrodzić w nich problem, który w nich pozostanie do końca życia.
 3. Rodzice muszą przyciągnąć swoje dzieci do ich rodzinnego spotkania; nie zmuszajcie ich do niego; to przyniesie straszne rezultaty.
 - C. Sugerujemy dwa rodzinne spotkania na dzień, jedno rano, a drugie wieczorem; ojciec powinien poprowadzić spotkanie poranne, a matka — wieczorne:
 1. Jeśli macie w domu dzieci, musicie obudzić się wcześniej; spędźcie razem trochę czasu, zanim dzieci pójdą do szkoły:
 - a. Wasze spotkanie powinno być krótkie, żywe i nigdy długie; wystarczy dziesięć minut; niech nigdy nie przekracza piętnastu minut i nie będzie krótsze niż pięć.
 - b. Poproście każde z dzieci, aby przeczytało werset; ojciec powinien wykazać inicjatywę, by wybrać kilka fraz i powiedzieć coś o nich.
 - c. Jeśli dzieci są w stanie coś zapamiętać, poproście je, aby to zrobiły; nie cytujcie całego wersetu; poproście je, aby zapamiętały znaczenie zdania.
 - d. Na koniec spotkania ojciec lub matka powinni pomodlić się o Boże błogosławieństwo; nie módlcie się we wzniosły czy głęboki sposób; módlcie się o to, co dzieci są w stanie zrozumieć; nie módlcie się długo; bądźcie prości; potem poślijcie je do szkoły.
 2. Ilekroć zasiadacie do posiłku, powinniście podziękować Panu za niego; czy to przed śniadaniem, obiadem, czy kolacją, powinniście być szczerzy w waszym dziękczynieniu; pomóżcie swoim dzieciom dziękować — 1 Tm 4:4; por. J 6:11.

3. Spotkanie wieczorne powinno trwać trochę dłużej i powinna je poprowadzić matka; nie ma konieczności, by wieczorem czytać Biblię, ale trzeba, aby rodzina się razem pomodliła:
 - a. Matka musi zebrać dzieci razem i rozmawiać z nimi; podczas gdy ojciec siedzi obok niej, matka powinna zachęcać dzieci, aby coś powiedziały:
 - (1) Zapytaj je, czy miały tego dnia jakieś problemy.
 - (2) Zapytaj, czy kłóciły się ze sobą i czy coś sprawiło im kłopot.
 - b. Jeśli matka nie potrafi sprawić, by jej dzieci coś powiedziały, to coś musi być nie tak; jest to porażka matki, jeśli pozwala na to, by między nią a jej dziećmi istniała bariera:
 - (1) Jeśli dzieci boją się odezwać do matki, znaczy to, że musi być po jej stronie jakiś problem; dzieci powinny móc swobodnie coś powiedzieć.
 - (2) Matka musi nauczyć się wydobywać z dzieci to, co znajduje się w ich sercu; jeśli dzieci nie chcą tego dnia nic powiedzieć, poproś je o to następnego dnia; prowadź je.
 - c. Niech dzieci krótko się pomodlą i naucz je, by powiedziały kilka słów; to spotkanie musi być żywe.
 - d. Poproś je, aby wyznały swoje grzechy, ale nie zmuszaj ich do tego; nie może być w tym nic z udawania; wszystko musi się odbywać w bardzo naturalny sposób; jeśli mają coś do wyznania, niech to wyznają; jeśli nic takiego nie mają, nie zmuszaj ich.
 - e. Rodzice powinni poprowadzić dzieci w prostej modlitwie, jedno po drugim; upewnijcie się, że każdy się pomodli; na koniec, zakończcie własną modlitwą, ale nie módlcie się za długo.
 - f. Karmcie je zgodnie z ich pojemnością; jeśli spróbujecie zrobić zbyt wiele, przeciążycie je; pomódlcie się z nimi kilkoma zdaniem i pozwólcie im pójść spać.
- D. Dajcie im poznać, jakie jest znaczenie grzechu; każdy grzeszy; musicie zwrócić uwagę na kwestię ich nawrócenia się, a następnie przyprowadzić je do Pana.
- E. Po pewnym czasie powinniście poprosić je, aby szczerze przyjęły Pana:
 1. Następnie przyprowadźcie je do kościoła i pozwólcie im być jego częścią.
 2. W ten sposób doprowadzicie swoje dzieci do poznania Pana.

Wyjątki z posługi:

Jeśli spróbowalibyśmy podsumować to, co mówi Biblia na temat rodzicielstwa, to główną rzeczą, jaką rodzice powinni robić, jest chowanie swoich dzieci w nauczaniu i napominaniu Pana oraz niepobudzanie ich do gniewu ani niezniechęcanie ich. [...] Być mężem lub żoną to kwestia osobistego szczęścia; być rodzicem to coś, co ma wpływ na dobrostan dzieci z następnego pokolenia. Odpowiedzialność za przyszłość dzieci z następnego pokolenia spoczywa na barkach rodziców.

Musimy sobie uświadomić, jak wielka jest to odpowiedzialność. Bóg złożył w nasze ręce ciało, duszę i ducha człowieka, wręcz jego całe życie i naturę. Nikt nie ma takiego wpływu na przyszłość drugiego człowieka, jak rodzice. Nikt nie ma takiej kontroli nad przyszłością drugiego człowieka, jak rodzice. Rodzice niemal mają coś do powiedzenia w kwestii tego, czy ich dzieci pójdą do piekła, czy do nieba. Musimy nauczyć się być dobrymi mężami i żonami, lecz przede wszystkim musimy nauczyć się być także dobrymi rodzicami. Uważam, że odpowiedzialność rodzica przewyższa odpowiedzialność męża lub żony.

Doprowadzić dzieci do poznania Pana

Musimy doprowadzić je do poznania Pana. Ołtarz rodzinny jest doprawdy konieczny. W Starym Testamencie przybytek powiązany był z ołtarzem. Innymi słowy rodzina powiązana jest ze służbą i poświęceniem się Bogu. Żadna rodzina nie może iść naprzód bez modlitwy i czytania Słowa. Zwłaszcza rodzina, w której są dzieci.

1. Spotkania, które są na poziomie dzieci

Niektóre rodziny doznają niepowodzenia w kwestii modlitwy i czytania Biblii, ponieważ ich rodzinne spotkania są zbyt długie i zbyt głębokie. Dzieci nie rozumieją, co się dzieje. Nie wiedzą, dlaczego prosicie ich, aby na nich siedziały. Nie lubię, kiedy rodziny zapraszają nas do swojego domu, by rozmawiać o głębokich doktrynach, i zmuszają dzieci, by z nami były. Na niektórych domowych spotkaniach przez godzinę lub dwie rozmawia się o trudnych doktrynach. To naprawdę jest wielkie cierpienie dla dzieci, ale wielu rodziców nie ma w tej kwestii żadnego odczucia. Dzieci na nich siedzą, ale nic nie rozumieją. Przykładowo, jeśli tematem takiego spotkania jest Księga Objawienia, to jak mogą to zrozumieć? Domowe spotkania muszą być dostosowane do dzieci. Te rodzinne spotkania nie są zaprojektowane z myślą o was; wasze spotkanie jest w sali spotkań. Nie wymuszajcie własnego standardu na swojej rodzinie. To, co robicie w swojej rodzinie, musi być dostosowane do smaku waszych dzieci i być na ich poziomie.

2. Zachęcać i przyciągać

Innym problemem niektórych domowych spotkań jest to, że jest na nich mało miłości. Dzieci nie przyciąga na nie ich atrakcyjność ze strony ojca ani ich atrakcyjność ze strony matki, tylko bat. Nie chcą do nich dołączać, ale przychodzą, ponieważ wisi nad nimi bat. Jeśli nie będzie bata, nie przyjdą. To nigdy nie zadziała. Musicie wymyśleć jakieś sposoby na to, by je na nie przyciągnąć i zachęcić. Nie karzcie ich. Nigdy nie karzcie swoich dzieci za to, że nie chcą uczestniczyć w waszym rodzinnym spotkaniu. Jeśli ukarzecie je choćby raz, możecie zrodzić w nich problem, który w nich pozostanie do końca życia. Rodzice muszą przyciągnąć swoje dzieci do ich rodzinnego spotkania. Nie zmuszajcie ich do niego. To przyniesie straszne rezultaty.

3. Jedno spotkanie rano i jedno wieczorem

Sugerujemy dwa rodzinne spotkania na dzień, jedno rano, a drugie wieczorem. Ojciec powinien poprowadzić spotkanie poranne, a matka — wieczorne. Wstańcie trochę wcześniej. Rodzicom nie wolno pozostawać w łóżku do czasu, gdy dzieci zjedzą śniadanie i pójdą do szkoły. Jeśli macie w domu dzieci, musicie obudzić się wcześniej. Spędźcie razem trochę czasu, zanim dzieci pójdą do szkoły. Wasze spotkanie powinno być krótkie, żywe i nigdy długie. Wystarczy dziesięć minut. Najdłużej powinno ono trwać piętnaście minut. Niech nigdy nie przekracza piętnastu minut i nie będzie krótsze niż pięć. Poproście każde z dzieci, aby przeczytało werset. Ojciec powinien wykazać inicjatywę, by wybrać kilka fraz i powiedzieć coś o nich. Jeśli dzieci są w stanie coś zapamiętać, poproście je, aby to zrobiły. Nie cytujcie całego wersetu. Poproście je, aby zapamiętały znaczenie zdania. Na koniec spotkania ojciec lub matka powinni pomodlić się o Boże błogosławieństwo. Nie módlcie się we wzniosły czy głęboki sposób. Módlcie się o to, co dzieci są w stanie zrozumieć. Nie módlcie się długo. Bądźcie prości. Potem poślijcie je do szkoły.

Ilekczo zasiadacie do posiłku, powinniście podziękować Panu za niego. Czy to przed śniadaniem, obiadem, czy kolacją, powinniście być szczerzy w waszym dziękczynieniu. Pomóżcie swoim dzieciom dziękować. Spotkanie wieczorne powinno trwać trochę dłużej i powinna je poprowadzić matka. Nie ma konieczności, by wieczorem czytać Biblię, ale trzeba, aby rodzina się razem pomodliła. Matka musi zebrać dzieci razem i rozmawiać z nimi. Podczas gdy ojciec siedzi obok niej, matka powinna zachęcać dzieci, aby coś powiedziały. Zapytaj je, czy miały tego dnia jakieś problemy. Zapytaj, czy kłóciły się ze sobą i czy coś sprawiło im kłopot. Jeśli matka nie potrafi sprawić, by jej dzieci coś

powiedziały, to coś musi być nie tak. Jest to porażka matki, jeśli pozwala na to, by między nią a jej dziećmi istniała bariera. Jeśli dzieci boją się odezwać do matki, znaczy to, że musi być po jej stronie jakiś problem. Dzieci powinny móc swobodnie coś powiedzieć. Matka musi nauczyć się wydobywać z dzieci to, co znajduje się w ich sercu. Jeśli dzieci nie chcą tego dnia nic powiedzieć, poproś je o to następnego dnia. Prowadź je. Niech dzieci krótko się pomodlą i naucz je, by powiedziały kilka słów. To spotkanie musi być żywe. Poproś je, aby wyznały swoje grzechy, ale nie zmuszaj ich do tego. Nie może być w tym nic z udawania. Wszystko musi się odbywać w bardzo naturalny sposób. Pozwól im samym wykazać inicjatywę. Jeśli mają coś do wyznania, niech to wyznają. Jeśli nic takiego nie mają, nie zmuszaj ich. Nie może tu być żadnego udawania. Udawanie, widoczne u wielu dzieci, jest wynikiem presji wywieranej przez surowych rodziców. Dzieci nie kłamią, ale możecie je do tego zmusić. Rodzice powinni poprowadzić dzieci w prostej modlitwie, jedno po drugim. Upewnijcie się, że każdy się pomodli. Na koniec, zakończcie własną modlitwą, ale nie módlcie się za długo. Jeśli będziecie się modlili zbyt długo, dzieci się znudzą. Karmcie je zgodnie z ich pojemnością. Jeśli spróbujecie zrobić zbyt wiele, przeciążycie je. Pomódlcie się z nimi kilkoma zdaniem i pozwólcie im pójść spać.

4. Zwrócić uwagę na kwestię ich nawrócenia się

Dajcie im poznać, jakie jest znaczenie grzechu. Każdy grzeszy. Musicie zwrócić uwagę na kwestię ich nawrócenia się, a następnie przyprowadzić je do Pana. Po pewnym czasie powinniście poprosić je, aby szczerze przyjęły Pana. Następnie przyprowadźcie je do kościoła i pozwólcie im być jego częścią. W ten sposób doprowadzicie swoje dzieci do poznania Boga (*The Collected Works of Watchman Nee*, t. 49, s. 520, 541–544).

WYCHOWYWAĆ NASTĘPNE POKOLENIE DLA ŻYCIA KOŚCIOŁA

Poselstwo czwarte

Rodzice – właściwymi osobami prowadzącymi właściwe życie i wzorem dla swoich dzieci

Wersety biblijne: Ef 6:4; Pwt 6:7–9; Prz 22:6; 2 Tm 3:15; Rz 9:11, 15–16.

I. Bardzo trudno jest być rodzicem; żadna nauka na temat rodzicielstwa nie jest wystarczająca; choć nie ma na to jednej niezawodnej metody, to jednak jest kilka lekcji, z których możemy wyciągnąć naukę:

- A. Po pierwsze, aby wychować dzieci tak, by kochały Pana i regularnie uczęszczały na spotkania kościoła, musimy być właściwą osobą; musimy prowadzić przed Panem właściwe życie:
 - 1. Poza Panem, tymi, którzy najlepiej wiedzą, jakie prowadzimy życie, są nasze dzieci; możemy być w stanie oszukać innych co do tego, jaką jesteśmy osobą, ale nigdy nie oszukamy swoich dzieci; dlatego musimy być autentyczni.
 - 2. Nasze zachowanie i sposób życia na nikogo nie wpływają tak, jak na nasze dzieci; to powszechna duchowa zasada.
 - 3. Jeśli nie jesteśmy prawi, wpłynie to negatywnie na nasze dzieci; nie znaczy to jednak, że jeśli będziemy prawi, to nasze dzieci będą dobrymi ludźmi; trudno przewidzieć, na kogo wyrośnie dziecko; zależy to od wielu czynników.
- B. Poza byciem właściwymi osobami rodzice muszą wykazywać się mądrością; łatwo jest rodzicowi mieć w sobie miłość, niełatwo jednak mieć mądrość:
 - 1. Rodzice muszą wykazać się mądrością co do tego, czy nakazać swoim dzieciom przychodzić na spotkania kościoła, czy też nie; w takich sytuacjach musimy wykazać się mądrością, by daną sytuację właściwie rozeznąć; zgodnie z naszym rozeznaniem sytuacji, możemy zachęcać nasze dzieci.
 - 2. Jednakże niektórzy rodzice są gorliwi, lecz pozbawieni mądrości, a ich gorliwość obraża ich dzieci; im bardziej nakazują swoim dzieciom przychodzić na spotkania, tym bardziej je obrażają i wywołują w nich silną reakcję.
 - 3. To właściwe nakazywać dzieciom przychodzić na spotkania, ale biorąc pod uwagę stan naszych dzieci, musimy rozeznąć, jaki jest właściwy moment i sposób na to, by to zrobić; jeśli nasze dzieci znajdują się w pewnym stanie, może być lepiej nie nakazywać im przychodzić na spotkania do czasu, aż ich stan ulegnie poprawie.
- C. Wreszcie, rodzice muszą pokładać ufność w Pańskim miłosierdziu — Rz 9:11, 15–16:
 - 1. Jest wielu duchowych rodziców, których dzieci nie są dobre; jest też wielu światowych, niedbałych rodziców, którzy zeszedli z właściwej drogi i których całkowicie nie obchodzi duchowość ich dzieci, a mimo to są one dobre i duchowe.
 - 2. Wniosek zatem musi płynąć z tego taki, że to, na kogo wyrosną nasze dzieci, zależy od Pańskiego miłosierdzia; pierwsza część wersetu z Listu do Rzymian 9:18 oznajmia: „nad kim chce, ma miłosierdzie”; naszym obowiązkiem jako rodziców jest być właściwymi osobami i wykazywać się mądrością, aby rozeznąć, kiedy i jak rozmawiać z naszymi dziećmi — por. Iz 50:4.
 - 3. Musimy wywiązywać się z naszych obowiązków, ale nie powinniśmy pokładać ufności w niczym, co robimy; bez Pańskiego miłosierdzia wszystko, co robimy, nic nie znaczy; musimy pokładać ufność w Pańskim miłosierdziu — Rz 9:15–16.
 - 4. Rodziców nigdy nie powinna przepełniać pycha i nie powinni sądzić, że dzięki swoim zdolnościom mogą ukształtować najlepsze dzieci; w procesie kształtowania dobrego dziecka bierze udział wiele różnych czynników, ale ostatecznie i tak zależy to od Pańskiego miłosierdzia — w. 16.

- D. Wychowywanie dzieci nie jest ani łatwe, ani proste; wymaga ono od nas spędzania z naszymi dziećmi dużo czasu; im więcej go z nimi spędzamy, tym lepiej:
1. Każdego wieczora powinniśmy poświęcić przynajmniej dwie godziny na to, by spędzić czas z naszymi dziećmi, nie robiąc w tym czasie niczego innego; możemy z nimi rozmawiać albo czegoś ich uczyć; to je uszczęśliwi i będzie dla nich szkoleniem.
 2. Jeśli nie będziemy spędzali czasu ze swoimi dziećmi, powinniśmy się spodziewać, że będą miały one problemy.
 3. Mimo że nie zawsze możemy sobie pozwolić na spędzenie aż tyle czasu ze swoimi dziećmi, to zasada jest taka, że powinniśmy spędzać z nimi tyle czasu, ile to możliwe, i udzielać im właściwej nauki, odpowiedniej do ich wieku.
- E. Nie możemy zaniedbywać wychowywania swoich dzieci; jeśli Bóg dał nam dzieci, to musimy poświęcić wystarczająco dużo czasu na to, by je we właściwy sposób wychować:
1. Aby zatroszczyć się o nasze dzieci, zawsze musimy przygotować je z wyprzedzeniem; aby we właściwy sposób zatroszczyć się o piętnastolatka, musimy poświęcić czternaście lat na jego naukę:
 - a. Każda najmniejsza nauka, odpowiednia do wieku dziecka, to dla niego szczepionka; jeśli należycie nauczymy i zaszczepimy swoje dzieci, to bez żadnych problemów będą one mogły opuścić dom rodzinny i pójść na studia.
 - b. Jeśli nie nauczymy i nie zaszczepimy swoich dzieci jak należy, to nawet jeśli pozostaną w domu podczas studiów, nie będzie to miało większego znaczenia.
 - c. Duchowe zdrowie piętnastolatka zależy od tego, ile nauki i zaszczepiania otrzymał on przez pierwsze czternaście lat swojego życia.

II. To ustanowiona przez Boga zasada, że ojciec musi prowadzić życie, które jest wzorem, przykładem dla jego dzieci; niemniej jednak musimy zdawać sobie sprawę z tego, że to, na kogo one wyrosną, zależy ostatecznie od Pańskiego miłosierdzia — Rz 9:10–13; Ef 6:4:

- A. Dlatego musimy wywiązać się z naszego obowiązku prowadzenia właściwego życia, które będzie przykładem dla naszych dzieci; nie powinniśmy jednak czuć się zniechęceni ani dumni z tego, na kogo wyrosły nasze dzieci; Jakub i Ezaw byli bliźniakami, ale List do Rzymian 9:10–13 ukazuje, że ich przeznaczenie zależało od Bożego wybrania.
- B. Najlepszym i najwłaściwszym sposobem na to, by być rodzicami, jest prowadzić życie, które będzie przykładem dla naszych dzieci, oraz modlić się o Pańskie miłosierdzie.
- C. Jeśli nasze codzienne życie ustanowi właściwy standard, nie będziemy ponosili za to odpowiedzialności, jeśli nasze dzieci będą zachowywały się nie tak, jak trzeba; jeśli jednak nasze życie nie będzie wzorem, wówczas będziemy odpowiedzialni za złe zachowanie naszych dzieci.
- D. Aby być dobrym przykładem, musimy kochać Pana i Jego Słowo, rozprawiać się ze swoimi grzechami, nienawidzić swego „ja” i nauczyć się lekcji krzyża; to będzie przykładem nie tylko dla naszych dzieci, ale i dla wszystkich świętych.

III. „Nie jestem w stanie określić, ilu silnych wierzących zostałoby wzbudzonych w naszym drugim pokoleniu, gdyby wszyscy ich rodzice byli dobrymi rodzicami. Zawsze chciałem to powiedzieć: przyszłość kościoła zależy od rodziców. Kiedy Bóg obdarza kościół łaską, potrzebuje naczyń. Istnieje potrzeba, aby zostało wzbudzonych więcej Tymoteuszów. To prawda, że możemy zbawić ludzi od świata, ale większą potrzebą jest wzbudzenie ludzi spośród chrześcijańskich rodzin” (*The Collected Works of Watchman Nee*, t. 48, s. 549).

Wyjątki z posługi:

Pytanie: Moje dzieci są zbawione, ale nie zawsze mogę je przekonać do tego, by poszły na spotkanie. Jak najlepiej się o nie zatroszczyć?

Odpowiedź: Bardzo trudno jest być rodzicem. Żadna nauka na temat rodzicielstwa nie jest wystarczająca. Kiedy pary nie mają dzieci, modlą się tak, jak Anna, matka Samuela, modliła się o syna (1 Sm 1:10–11). Pan może wysłuchać ich modlitwy i dać im dziecko, ale może się okazać, że to dziecko będzie sprawiało wiele kłopotów. Choć nie ma na rodzicielstwo jednej niezawodnej metody, to jednak jest kilka lekcji, z których możemy wyciągnąć naukę.

Po pierwsze, aby wychować dzieci tak, by kochały Pana i regularnie uczęszczały na spotkania kościoła, musimy być właściwą osobą. Musimy prowadzić przed Panem właściwe życie. Poza Panem, tymi, którzy najlepiej wiedzą, jakie prowadzimy życie, są nasze dzieci. Możemy być w stanie oszukać innych co do tego, jaką jesteśmy osobą, ale nigdy nie oszukamy swoich dzieci. Dlatego musimy być autentyczni. Jeśli mówimy naszym dzieciom, by nie kłamały, a sami kłamiemy naszemu współmałżonkowi, dzieci będą to widziały. To bardzo poważna sprawa, bo jeśli skłamiemy swojemu współmałżonkowi choćby raz, nasze dzieci mogą to zapamiętać do końca życia. Nasze zachowanie i sposób życia na nikogo nie wpływają tak, jak na nasze dzieci. To powszechna duchowa zasada. Dlatego nie jest łatwo być rodzicem. Jeśli nie jesteśmy prawi, wpłynię to negatywnie na nasze dzieci. Nie znaczy to jednak, że jeśli będziemy prawi, to nasze dzieci będą dobrymi ludźmi. Jeśli matka, osoba prawa, ma czworo dzieci, dwoje z nich może być dobrych, a dwoje złych. Jeśli jednak nie jest ona osobą prawą, wszystkie jej dzieci mogą być gorsze. Trudno przewidzieć, na kogo wyrośnie dziecko; zależy to od wielu czynników.

Poza byciem właściwymi osobami rodzice muszą wykazywać się mądrością. To sfera, w której większość rodziców ma braki. Łatwo jest rodzicowi mieć w sobie miłość, niełatwo jednak mieć mądrość. Rodzice muszą wykazać się mądrością co do tego, czy nakazać swoim dzieciom przychodzić na spotkania kościoła, czy też nie. Pytanie o to, czy rodzice powinni kazać swoim dzieciom uczęszczać na spotkania, można porównać do pytania o to, czy wziąć ze sobą parasol, gdy wychodzimy na zewnątrz. W takich sytuacjach musimy wykazać się mądrością, by właściwie rozeznąć daną sytuację. Zgodnie z naszym rozeznaniem sytuacji, możemy zachęcać nasze dzieci. Jednakże niektórzy rodzice są gorliwi, lecz pozbawieni mądrości, a ich gorliwość obraża ich dzieci. Im bardziej nakazują swoim dzieciom przychodzić na spotkania, tym bardziej je obrażają i wywołują w nich silną reakcję. To niełatwa sprawa. Rodzice muszą być właściwymi osobami i wykazać się mądrością. To właściwe nakazywać dzieciom przychodzić na spotkania, ale biorąc pod uwagę stan naszych dzieci, musimy rozeznąć, jaki jest właściwy moment i sposób na to, by to zrobić. Jeśli nasze dzieci znajdują się w pewnym stanie, może być lepiej nie nakazywać im przychodzić na spotkania do czasu, aż ich stan ulegnie poprawie.

Wreszcie, rodzice muszą pokładać ufność w Pańskim miłosierdziu. List do Rzymian 9:16 mówi: „A zatem nie zależy to od tego, który chce, ani od tego, który biegnie, lecz od Boga, który okazuje miłosierdzie”. Widziałem wielu duchowych rodziców, których dzieci nie są dobre. Widziałem też wielu światowych, niedbałych rodziców, którzy zeszli z właściwej drogi i których całkowicie nie obchodzi duchowość ich dzieci, a mimo to są one dobre i duchowe. Wniosek zatem musi płynąć z tego taki, że to, na kogo wyrosną nasze dzieci, zależy od Pańskiego miłosierdzia. Pierwsza część wersetu z Listu do Rzymian 9:18 oznajmia: „nad kim chce, ma miłosierdzie”. Naszym obowiązkiem jako rodziców jest być właściwymi osobami i wykazywać się mądrością, aby rozeznąć, kiedy i jak rozmawiać z naszymi dziećmi. Musimy wywiązywać się z naszych obowiązków, ale nie powinniśmy pokładać ufności w niczym, co robimy. Bez Pańskiego miłosierdzia wszystko, co robimy, nic nie znaczy. Musimy pokładać ufność w Pańskim miłosierdziu i modlić się: „Panie, wszystko zależy od Twojego miłosierdzia. Jako rodzic wywiązuję się ze swego obowiązku bycia właściwą osobą, by być dobrym przykładem i nie powodować potknięcia moich dzieci, oraz z obowiązku wykazywania się mądrością, by wiedzieć kiedy i jak rozmawiać z moimi dziećmi. Swoją ufność jednak pokładam w Tobie, Panie”. Wszyscy musimy nauczyć się tej lekcji. Rodziców nigdy nie powinna przepełniać pycha i nie powinni sądzić, że dzięki swoim zdolnościom mogą ukształtować najlepsze dzieci.

W procesie kształtowania dobrego dziecka bierze udział wiele różnych czynników, ale ostatecznie i tak zależy to od Pańskiego miłosierdzia.

Pytanie: Jak powinienem uregulować kwestię oglądania telewizji i filmów przez swoje dzieci?

Odpowiedź: Z powodu obecnego wieku bardzo trudno jest rodzicom zabronić dzieciom oglądania telewizji i filmów. Dlatego rodzice powinni wykazać się mądrością, jeśli chodzi o to, które programy telewizyjne i filmy pozwolą dzieciom oglądać. Musimy także powiedzieć dzieciom, jakie są powody tych ograniczeń, aby rozumiały nasze decyzje, w miarę jak będą stawały się coraz starsze. Musimy im to właściwie wyjaśnić, odpowiednio do ich wieku, nie przedwcześnie. Nie powinniśmy im mówić czegoś, czego w ich wieku nie będą w stanie zrozumieć. Nasze szkolenie ich musi być odpowiednie do ich wieku.

Wychowywanie dzieci nie jest ani łatwe, ani proste. Wymaga ono od nas spędzania z naszymi dziećmi dużo czasu. Im więcej go z nimi spędzamy, tym lepiej. Każdego wieczora powinniśmy poświęcić przynajmniej dwie godziny na to, by spędzić czas z naszymi dziećmi, nie robiąc w tym czasie niczego innego. Możemy z nimi rozmawiać albo czegoś ich uczyć. To je uszczęśliwi i będzie dla nich szkoleniem. Jeśli nie będziemy spędzali czasu ze swoimi dziećmi, powinniśmy się spodziewać, że będą miały one problemy. Mimo że nie zawsze możemy sobie pozwolić na spędzenie aż tyle czasu ze swoimi dziećmi, to zasada jest taka, że powinniśmy spędzać z nimi tyle czasu, ile to możliwe, i udzielać im właściwej nauki, odpowiedniej do ich wieku.

Pytanie: Niektórzy młodzi bracia i siostry, którzy wyjeżdżają na studia, mieszkają w akademikach z niewierzącymi. Jak najlepiej się o nich zatroszczyć?

Odpowiedź: Trudno jest określić czy lepiej będzie, jeśli dzieci zostaną w domu, czy jeśli pošlemy je do szkoły w innym mieście. To bardzo skomplikowana sprawa, w której bierze udział wiele różnych czynników. Wiem jednak jedno, że aby zatroszczyć się o nasze dzieci, zawsze musimy przygotować je zawczasu. Aby we właściwy sposób zatroszczyć się o piętnastolatka, musimy poświęcić czternaście lat na jego naukę. Każda najmniejsza nauka, odpowiednia do wieku dziecka, to dla niego szczepionka. Jeśli należycie nauczymy i zaszczepimy swoje dzieci, to bez żadnych problemów będą one mogły opuścić dom rodzinny i pójść na studia. Jeśli nie nauczymy i nie zaszczepimy swoich dzieci jak należy, to nawet jeśli pozostaną w domu podczas studiów, nie będzie to miało większego znaczenia. Duchowe zdrowie piętnastolatka zależy od tego, ile nauki i zaszczepiania otrzymał on przez pierwsze czternaście lat swojego życia. Jeśli rodzice nie przygotowują dzieci jak należy, to nagle rozważanie, gdzie powinny pójść do szkoły, na niewiele się zda. To ostrzeżenie dla wszystkich rodziców. Nie możemy zaniedbywać wychowywania naszych dzieci. Jeśli Bóg dał nam dzieci, to musimy poświęcić wystarczająco dużo czasu na to, by je we właściwy sposób wychować. Każdy lubi mieć wybór, ale go tracimy, kiedy mamy dzieci. Poza czasem, jaki spędzamy na spotkaniach, musimy poświęcić każdą minutę naszym dzieciom. W przeciwnym razie nie powinniśmy oczekiwać, że będziemy mieli dobre dzieci. Jedynym sposobem na to, by mieć dobre dzieci, jest spędzanie z nimi całego naszego czasu i wykazywanie się mądrością, by zawczasu udzielić im właściwej nauki i zaszczepienia. Po tym wszystkim jednak, wciąż musimy złożyć naszą ufność w Bożym miłosierdziu (*Crucial Elements of God's Economy*).

* * *

Pierwszym rodzajem relacji, jakie panują w życiu ludzi, są relacje rodzinne. Werset 4 mówi: „Dobrze kierujący własnym domem, trzymający swoje dzieci w poddaniu z wszelką powagą”. Kierowanie własnym domem wiąże się z przewodzeniem, lecz myśl Pawła w tym miejscu nie dotyczy głównie władzy. Jako mąż i ojciec, doglądający powinien przewodzić w swojej rodzinie nie jedynie przez panowanie, lecz przez dawanie dobrego przykładu i bycie wzorem. Rodzina nie jest jak rząd czy organizacja, którymi kieruje się przy pomocy władzy. Przewodzenie ojca w rodzinie powinno opierać się w głównej mierze nie na panowaniu poprzez sprawowanie władzy, lecz na wzorze codziennego życia. Podobnie starszeństwo nie oznacza panowania nad kościołem poprzez sprawowanie władzy. To zupełnie błędny pogląd. Kierowanie przez ojca rodziną różni się bardzo od

kierowania przez kierownika przedsiębiorstwem. Kierownik może zatrudniać i zwalniać pracowników, natomiast ojciec nie może zatrudnić ani zwolnić swoich dzieci. Rodzina najbardziej potrzebuje wzoru, jaki daje ojciec. Jako ojciec, starszy musi prowadzić właściwe życie przed swoją rodziną. Oto właściwy sposób kierowania domem. W naszym domu nie powinniśmy próbować sprawować władzy jak król, policjant, zarządca czy szkolny wychowawca. Myśl Pawła w tym fragmencie dotyczyła życia, jakie na co dzień prowadzi dogłdający. Samo dyscyplinowanie naszych dzieci nie działa. To ustanowiona przez Boga zasada, że ojciec musi prowadzić życie, które jest wzorem, przykładem dla jego dzieci.

Jako dogłdający, musimy przewodzić w naszych rodzinach, będąc wzorem w naszym codziennym życiu. To nasz obowiązek. Jeśli jednak nasze dzieci trwają w poddaniu z wszelką powagą, nie powinniśmy myśleć, że to nasza zasługa; zamiast tego winniśmy oddać cześć Panu za Jego miłosierdzie. Choć nie mamy żadnego wpływu na usposobienie naszych dzieci, nie znaczy to, że możemy zaniedbywać nasze obowiązki, polegające na tym, że nasze życie ma być wzorem i że mamy poświęcać tyle czasu i energii naszym dzieciom, ile tylko możemy. Niemniej jednak, musimy zdawać sobie sprawę z tego, że to, na kogo one wyrosną, zależy ostatecznie od Pańskiego miłosierdzia. Wiemy, że tak istotnie jest, bo jeśli ci sami rodzice wychowują rodzeństwo, otaczając je jednakową troską, ta dwójka dzieci wciąż może wyrosnąć na bardzo różnych ludzi. Jedno może mieć dobry charakter i stać się poszukującym wierzącym, podczas gdy drugie może mieć zły charakter i wręcz nie być zbawione. Dlatego musimy wywiązywać się z naszego obowiązku prowadzenia właściwego życia, które będzie przykładem dla naszych dzieci. Nie powinniśmy jednak czuć się zniechęceni ani dumni z tego, na kogo one wyrosły.

Słowo, które wypowiedział Paweł w wersecie 4 na temat dzieci dogłdającego, nie obejmuje zbawienia ani duchowości. Powinniśmy dawać dobry przykład swoim dzieciom, ale to, czy ostatecznie zostaną one zbawione, czy nie, zależy od Bożego przeznaczenia. Jakub i Ezaw byli bliźniakami, ale List do Rzymian 9:10–13 ukazuje, że ich los zależał od Bożego wybrania. Nie możemy sprawić, że nasze dzieci, czy ktokolwiek inny, będą duchowe; możemy jednak dawać przykład, prowadząc trzeźwe, porządne życie z umiarem i szukając Pana. Jeśli dwóch braci według ciała słucha tego samego poselstwa ewangelizacyjnego, jeden z nich może zostać zbawiony, a drugi nie. Widzieliśmy takie przypadki. Dlatego musimy żarliwie głosić ewangelię i przekonywać ludzi, by przyjęli Pana, lecz musimy także zdawać sobie sprawę z tego, że w ostatecznym rozrachunku zbawienie danej osoby zależy nie od naszego starania się, lecz od Bożego przeznaczenia. Nie powinniśmy sądzić, że ponieważ zależy ono od Bożego przeznaczenia, to nie musimy głosić ewangelii. Musimy wypełniać swój obowiązek. Tak samo nie powinniśmy zakładać, że nasze dzieci będą się zachowywały tak, jak należy, jeśli jesteśmy dla nich dobrym przykładem, ani nie powinniśmy zaniedbywać swoich obowiązków. Najlepszym i najwłaściwszym sposobem na to, by być rodzicami, jest prowadzić życie, które będzie przykładem dla naszych dzieci, oraz modlić się o Pańskie miłosierdzie.

Jeśli nasze codzienne życie ustawi właściwy standard, nie będziemy ponosić za to odpowiedzialności, jeśli nasze dzieci będą zachowywały się nie tak, jak trzeba. Jeśli jednak nasze życie nie będzie wzorem, wówczas będziemy odpowiedzialni za złe zachowanie naszych dzieci. Jeśli będą dobre, nie będziemy mogli sobie tego dopisać do naszego salda, ale jeśli będą złe, wówczas nasze saldo zmaleje. Oto boska rachunkowość. Nie powinniśmy mówić, że Bóg jest nie fair. List do Rzymian 9:20 oznajmia: „o człowieku, kim ty jesteś, który tak odpowiadasz Bogu? Czy rzecz uformowana powie temu, kto ją uformował: Dlaczego mnie tak uczyniłeś?”. Nie możemy spierać się z Bogiem. Jeśli nasze dzieci zachowują się jak należy i ostatecznie zostają zbawione i żyją przed Panem, musimy oddać Panu cześć, mówiąc: „Panie, jestem niczym. Nawet moje najlepsze zachowanie jest prochem; nic nie znaczy. Mogę Ci tylko dziękować za Twoje miłosierdzie”. Nie powinniśmy przypisywać swojej dobroci żadnych zasług. Musimy uznać Boże przeznaczenie, Jego miłosierdzie i Jego łaskę. Jeśli nasze dzieci zaczną prowadzić grzeszne życie, musimy się unieść i modlić się: „Panie, wybac mi. Przyznaję się do winy, bo mogłem coś zaniedbać i niewystarczająco się o nie zatroszczyć w jakimś aspekcie”. Taka powinna być nasza postawa.

Myśl Pawła w Pierwszym Liście do Tymoteusza 3:1–7 dotyczy codziennego życia brata dogląającego. To, czy nasze dzieci zachowują się, jak należy, jest sprawą drugorzędną; najważniejsze jest to, czy prowadzimy na co dzień właściwe życie. Musimy przewodzić i dobrze kierować swoją rodziną, prowadząc na co dzień życie, które jest dla niej pozytywnym wzorem. To zależy od tego, kim jesteśmy; to kwestia życia (*Basic Principles concerning the Eldership*, s. 49–51).

WSPANIAŁE DZIECI POCHODZĄ OD WSPANIAŁYCH RODZICÓW

Na koniec powiem, że wielu ludzi, którymi Bóg posłużył się na tym świecie, pochodziło od wspaniałych rodziców. Począwszy od Tymoteusza, znajdujemy wiele osób, którymi Bóg się posłużył, a które pochodziły od wspaniałych rodziców. Jedną z nich był John Wesley. Inną — John Newton. W naszym śpiewniku mamy wiele hymnów autorstwa Newtona. Kolejną taką osobą był John G. Paton. Był on jednym z najsławniejszych misjonarzy współczesnego świata. Żaden ojciec nie był taki, jak jego. W swojej starości Paton wciąż wspominał: „Ilekcroć chciałem zgrzeszyć, przypominałem sobie ojca, który zawsze się o mnie modlił”. Jego rodzina była bardzo uboga. W ich domu była tylko jedna sypialnia, jedna kuchnia i jeszcze jeden mały pokój. Mówił: „Drżałem za każdym razem, kiedy mój ojciec się modlił i wzdychał w małym pokoju. Znosił prośby za nasze dusze. Choć jestem dziś tak stary, wciąż pamiętam jego wzdychanie. Dziękuję Bogu za to, że dał mi takiego ojca. Nie mogę grzeszyć, bo kiedy to robię, występuję przeciwko mojemu niebiańskiemu Ojcu, jak również temu ziemskiemu”. Trudno jest znaleźć takiego ojca, jak ten, którego miał Paton, i trudno jest znaleźć wspanialszego syna niż Paton.

Nie jestem w stanie określić, ilu silnych wierzących zostałoby wzbudzonych w naszym drugim pokoleniu, gdyby wszyscy ich rodzice byli dobrymi rodzicami. Zawsze chciałem to powiedzieć: przyszłość kościoła zależy od rodziców. Kiedy Bóg obdarza kościół łaską, potrzebuje naczyń. Istnieje potrzeba, aby zostało wzbudzonych więcej Tymoteuszów. To prawda, że możemy zbawić ludzi od świata, ale większą potrzebą jest wzbudzenie ludzi spośród chrześcijańskich rodzin (*The Collected Works of Watchman Nee*, t. 49, s. 549).

WYCHOWYWAĆ NASTĘPNE POKOLENIE DLA ŻYCIA KOŚCIOŁA

Poselstwo piąte

**Rodzice, którym powierzono dzieci, by doskonalili je i chowali w Panu,
współpracują z Bogiem w Jego poruszaniu się**

Wersety biblijne: Mt 6:33; Ef 6:4.

I. Wypełnienie Bożej ekonomii wymaga od nas współpracy, a współpraca z Bogiem oznacza, że jesteśmy związani z Chrystusem i że prowadzimy z Nim na co dzień jedno życie — J 14:19b; 6:57; Ga 2:20:

- A. Bogu zależy przede wszystkim na realizacji swojej ekonomii; Boża ekonomia nie polega jedynie na tym, żebyśmy byli dobrzy, duchowi, święci, czy zwycięscy; Bóg nie pragnie ani dobrego, ani złego człowieka, lecz Boga-człowieka — Ef 1:9–11; 1 J 3:2.
- B. Zamiast stawiać Bogu wymagania, modląc się o pomyślność, zdrowie czy rodzinę bez przywiązywania wagi do Bożej ekonomii, powinniśmy modlić się, żyć i być ludźmi według Bożego serca i dla Jego ekonomii — 1 Sm 4:3; Ag 1:2–5; Obj 4:11; Ef 1:9–11.
- C. Wszystko, czego potrzebujemy do funkcjonowania jako ludzie, powinno podlegać boskiemu ograniczeniu; cokolwiek wykracza poza nasze potrzeby staje się czymś światowym i odciąga nas od ekonomii Bożego zamysłu; Boża ekonomia musi być czynnikiem decydującym o wszystkim — por. Mt 24:38.
- D. Kiedy lud Boży realizuje Bożą ekonomię, uzyskuje błogosławieństwo — 1 Sm 7:1–5:
 - 1. Nasz dobrobyt, dobre samopoczucie związane są z realizacją Bożej ekonomii i nie powinniśmy dbać o swój dobrobyt w oderwaniu od Bożej ekonomii — Mt 6:33.
 - 2. Nie powinniśmy spodziewać się pomyślności dla samych siebie; powinniśmy raczej oczekiwać, że poprzez nas Pan dokona tak wiele, jak to tylko możliwe, dla realizacji swojej ekonomii.

II. Kościół nie będzie mógł iść naprzód, jeśli rodzice nie będą mieli poczucia, że coś zostało im powierzone; Bóg złożył w nasze ręce ludzkie ciało wraz z duszą; nie chcemy, aby nasze dzieci trzeba było wyratowywać ze świata — Rdz 48:9; Ps 127:3; Iz 8:18:

- A. Nie jesteśmy w porządku, jeśli nie troszczymy się o swoje dzieci; pamiętajcie, że odpowiedzialność za to, czy z dzieci wyrosnie coś dobrego, spoczywa na rodzicach — Ps 127:3.
- B. Kiedy dzieci są małe, pozostają w naszych rękach i same niewiele mogą zrobić; jeśli mamy zbyt luźne podejście do samych siebie, to taką samą postawę będziemy przyjmowali względem naszych dzieci; konieczne jest, abyśmy zdali sobie sprawę z tego, że rodzice muszą panować nad sobą, rezygnując ze swojej wolności — por. J 17:19.
- C. Kiedy kościół głosi ewangelię i przyprowadza ludzi do zbawienia, musi następnie borykać się z różnymi problemami rodzinnymi, w które ludzie ci są uwikłani; jeśli jednak rodzice biorą odpowiedzialność za właściwe chowanie dzieci oraz jeśli odbywa się ono w kościele, to zaoszczędzi to kościołowi połowy problemów — 2 Tm 3:15; 1:5.

III. Powinniśmy chować swoje dzieci w karności i napominaniu Pana; powinniśmy mówić im, kim jest właściwy chrześcijanin, ucząc ich karności Pana — Ef 6:4:

- A. Rodzice muszą pomagać swoim dzieciom formułować właściwe dążenia; nasz sposób życia wpływa na dążenia naszych dzieci; rodzice muszą uczyć się kierować ambicje dzieci w odpowiednim kierunku — 2 Kor 5:9.
- B. Wielu rodziców podsyca dumę swoich dzieci i zachęca je do sięgania po próżną chwałę, obsypując je pochwałami w obecności innych ludzi; nie ma potrzeby naruszać poczucia wartości dzieci, ale musimy zwracać im uwagę, gdy przejawiają dumę — Prz 16:18; Flp 2:3; 1 P 5:5.
- C. Chrześcijanin powinien umieć doceniać innych; łatwo jest przyjąć zwycięstwo, lecz trudno zaakceptować porażkę; kiedy dzieci ponoszą porażkę, trzeba nauczyć je przyjmować ją z łaską — Flp 2:3–4.
- D. Od najmłodszych lat powinniśmy dawać dzieciom szansę na dokonywanie własnych wyborów; nie powinniśmy podejmować za nich każdej decyzji, aż do momentu, gdy osiągną osiemnasty czy dwudziesty rok życia, gdyż sprawi to, że kiedy dorosną, nie będą w stanie podjąć żadnych decyzji — por. Pwt 30:19; Jr 21:8.
- E. Jako chrześcijanie, musimy uczyć nasze dzieci właściwego obchodzenia się z należącymi do nich rzeczami; musimy dać im możliwość zadbania o ich rzeczy osobiste, buty, skarpety, jak też inne sprawy; już od najmłodszych lat uczcie je, jak należy obchodzić się z różnymi rzeczami — Prz 22:6.

IV. To, jak dziecko się rozwija, zależy od atmosfery, jaka panuje w domu; w trakcie dorastania dzieci muszą być otaczane pełną troską miłością i doświadczać miłości w rodzinie — por. 1 Tes 2:7–8:

- A. Połowę pracy, jaką ma do wykonania kościół, mogą wykonać dobrzy rodzice; jednakże praca ta spada dziś na nas, ponieważ jest tak niewielu dobrych rodziców — Ps 127:3.
- B. Rodzina musi być przepelniona atmosferą miłości i czułości; miłość ta musi być szczerą, prawdziwą — 1 Tes 2:7–8.
- C. Rodzice muszą nauczyć się być przyjaciółmi dla swoich dzieci; nie pozwólcie, aby dzieci kiedykolwiek się od was oddaliły; nie bądźcie nieprzystępni; pamiętajcie, że przyjaźń rozwija się poprzez wzajemną komunikację, nie jest to coś wrodzonego — Mt 19:14.
- D. Najbardziej pomocne dla dzieci jest to, gdy rodzice spędzają z nimi czas; im więcej czasu z nimi spędzają, tym lepiej:
 - 1. Czasem musimy z nimi prowadzić swobodne rozmowy na przeróżne tematy.
 - 2. Powinniśmy pozwalać im włączać się do naszych codziennych zajęć i sami włączać się do ich zajęć.

Wyjątki z posługi:

Bogu zależy przede wszystkim na realizacji swojej ekonomii. Nie zależy Mu na tym, żebyśmy zawsze Go zadowalali, ani na tym, żebyśmy byli dobrzy, duchowi, święci, czy zwycięscy. Bóg nie pragnie ani dobrego, ani złego człowieka, lecz Boga-człowieka. Bóg stworzył nas na swój obraz i chce, byśmy przyjęli Jego życie, symbolizowane przez drzewo życia. Ponieważ staliśmy się upadli, Bóg stał się człowiekiem, by nas zbawić, odkupić. Poniósł za nas wszechzawierającą śmierć i zmartwychwstał, by nas zrodzić, udzielając nam Bożego życia i natury, czyniąc nas tym samym Bogiem w życiu i naturze, lecz nie w Bóstwie.

Nie powinniśmy uważać Biblii za księgę, która uczy nas, byśmy byli dobrymi czy duchowymi ludźmi. Biblia objawia, że Bóg pragnie, abyśmy byli „Chrystusem-człowiekiem”. Być chrześcijaninem to być Chrystusem-człowiekiem, człowiekiem Chrystusa.

Niech głęboko poruszy nas to, że wypełnienie Bożej ekonomii wymaga od nas współpracy, a współpraca z Bogiem oznacza, że jesteśmy z Nim związani. Dobrze ilustruje to „wyścig na trzech nogach”. W wyścigu tym zawodnicy łączą się w pary; w każdej parze prawa noga jednego z nich przywiązana jest do lewej nogi drugiego. Zawodnicy muszą więc ze sobą ściśle współpracować; nie mogą poruszać się niezależnie od siebie. Wyścig ten obrazuje właściwe życie chrześcijańskie. Być chrześcijaninem to być związanym z Chrystusem i prowadzić z Nim na co dzień jedno życie.

Samuel urodził się dzięki temu, że Anna współpracowała z Bogiem. Stare kapłaństwo utraciło swą świeżość i rozpoczął się jego zmierzch. Bóg więc chciał zacząć od nowa. Zaczął działać w ukryciu, za kulisami. Zamknął łono Anny, a równocześnie przygotował kogoś, kto pobudzał ją do gniewu (1 Sm 1:5–7). Zmusiło to Annę do tego, by modliła się o syna. W modlitwie złożyła ślub: „O, Jahwe Zastępów, jeśli łaskawie wejrzysz na niedolę swej służebnicy, wspomnisz na mnie i nie zapomnisz o swej służebnicy, ale dasz mi syna, oddam go Jahwe na wszystkie dni jego życia i brzytwą nie dotknie jego głowy” (w. 11). Modlitwy tej nie zainicjowała Anna, lecz Bóg. On wybrał Annę, bo była chętna z Nim współpracować. Wysłuchał jej modlitwy i otworzył jej łono i Anna poczęła i urodziła syna (w. 20). Zgodnie ze swym ślubem ofiarowała go Bogu i oddała Helemu w opiekę. Ukazuje to, że Anna, matka Samuela, naprawdę współpracowała z Bogiem. Jej historia pokazuje też, że takich właśnie ludzi Bóg chciałby mieć dzisiaj na ziemi (*Life-study of 1 & 2 Samuel*, s. 5, 6).

* * *

Arka była typem Chrystusa jako ucieleśnienia Boga. Symbolizowała też Chrystusa jako obecność Trójjedynego Boga ze swoim ludem w celu realizacji Bożej ekonomii i ustanowienia na ziemi Bożego królestwa. Wyprowadzenie arki było po prostu wyprowadzeniem Bożej obecności. Kiedy dzieci Izraela zaczęły schodzić z arką z Góry Synaj, Mojżesz modlił się do Boga słowami: „Podnieś się, o Jahwe, i niech się rozproszą nieprzyjaciele Twoi” (Lb 10:35). Arka szła na czele pochodu. Jej poruszanie się było obrazem poruszania się Boga na ziemi.

W czwartym rozdziale Pierwszej Księgi Samuela starsi Izraela w rzeczywistości zawłaszczyli sobie Boga. Bóg nie zamierzał w tym momencie się poruszyć. Tymczasem dzieci Izraela w ogóle nie myślały o Bożej ekonomii ani im na niej nie zależało, a wyprowadzenie przez nie arki wskazywało, że zawłaszczwały sobie Boga dla własnego bezpieczeństwa, spokoju, odpoczynku i korzyści. Zawłaszczły sobie Boga, wręcz zmusiły Go do tego, żeby z nimi wyszedł.

Dziś wielu chrześcijan zawłaszcza sobie Boga, modląc się o swoje powodzenie, zdrowie albo rodzinę bez najmniejszej troski o Bożą ekonomię. Gdy prosimy Boga o uzdrowienie, musimy być w pełni powiązani z Jego ekonomią. Jeśli jesteś chory, nie powinieneś się modlić o uzdrowienie w sposób, w który zawłaszczasz sobie Boga. Przeciwnie, powinieneś powiedzieć z głębi swego ducha: „Panie, nie jestem tu na ziemi dla swojego zdrowia, powodzenia, dzieci czy pracy. Jestem tutaj dla Twojej ekonomii. Czy wciąż chcesz, żebym żył na ziemi dla Twojej ekonomii? Ujrzałem Twoją ekonomię i wiem, że potrzebujesz nazirejczyków, i ja w swoim sercu mam pragnienie być dla Ciebie nazirejczykiem. Jako ktoś, kto narodził się z Boga i posiada Boże życie i naturę, pytam Ciebie, co masz w swoim sercu w odniesieniu do mnie”. Jeśli Bóg chce, żebyś żył dalej na ziemi dla Jego ekonomii, zostaniesz uzdrowiony, bądź przez lekarza, bądź w inny sposób. Chodzi o to, że zamiast zawłaszczać sobie Boga, musimy się modlić, żyć i być ludźmi według Bożego serca i dla Jego ekonomii (*Life-study of 1 & 2 Samuel*, s. 22–23).

* * *

Żeby żyć dla Chrystusa, musimy prowadzić ludzką egzystencję. Bez niej nie jesteśmy w stanie żyć Chrystusa. Dziś jednak ludzie, którzy żyją w upadłym świecie, dbają tylko i wyłącznie o swoją egzystencję; nie obchodzi ich to, w jakim celu istnieją. Istnieć to jedno, lecz istnieć dla boskiego zamysłu to coś zupełnie innego. Bóg zarządził, że celem naszej egzystencji będzie żyć Chrystusa, przejawiać Boga swoim życiem i świadczyć o Nim. Jednak ludzie tego świata poprzestają wyłącznie na egzystencji; nie obchodzi ich jej cel. W końcu sama egzystencja staje się celem ich egzystencji. Żyją tylko po to, by żyć. Szatan wykorzystuje kwestię egzystencji człowieka do tego, by zagarnąć ludzi dla siebie, wskutek czego cały świat zabiega dziś wyłącznie o egzystencję, a nie o to, jaki cel Bóg dla niej przewidział.

Wszystko, co niezbędne do ludzkiej egzystencji, musi podlegać boskim ograniczeniom. Wszystko, co wykracza poza nasze potrzeby, staje się światowe, „egipskie” — staje się czymś z faraona i odciąga nas od ekonomii Bożego zamysłu. Boża ekonomia musi być w każdej dziedzinie czynnikiem decydującym. Nie powinniśmy żyć tak jak „Egipcjanie”, ludzie ze świata. Owszem, musimy mieć gdzie mieszkać, a także sprzątać swój dom. Jeżeli jednak sprzątamy, kiedy czas iść na spotkanie, nasze sprzątanie staje się „egipskie”, staje się czymś bardzo odległym od ekonomii Bożego zamysłu. Jesteśmy na ziemi nie po to, żeby sprzątać, tylko żeby ucztować dla Pana. Również o tym, ile czasu spędzamy z dziećmi, winna decydować Boża ekonomia. Inni chrześcijanie mogą się zachowywać jak ludzie ze świata, lecz my musimy być ludem świętym, oddzielnym.

Nasze codzienne życie i egzystencja zależą od zaopatrzenia, które pochodzi z niebiańskiego źródła, a nie ze świata. Do tego potrzeba nam wizji i musimy ćwiczyć swoją wiarę. Mojżesz był człowiekiem wielkiej wiary: wyprowadził dwa miliony ludzi z Egiptu na pustynię, gdzie nie było ziemskiego zaopatrzenia, które pomogłoby im podtrzymać egzystencję (*Studium życia Księgi Wjścia*, s. 148–149).

* * *

Obraz, który przedstawiają te wersety (1 Sm 7:1–5) jest przepiękny. Widzimy tu ludzi, którzy powracają do Boga, oraz człowieka — Samuela — który był jedno z Bogiem na ziemi. Możemy powiedzieć, że Samuel był na ziemi Bogiem w działaniu. Co najmniej możemy powiedzieć, że Samuel był przedstawicielem samego Boga w niebie, panującym nad Jego ludem na ziemi. Jako ktoś taki, Samuel zaczął usługiwać.

Samuel był wierny Bogu i czynił wszystko według Bożego serca i Bożej myśli. Cała jego istota i osoba, nie tylko jego działania, codzienne życie i praca, były według Boga. Jego istota i Boże serce stanowiły jedno. Z tego względu nie jest przesadą powiedzieć, że Samuel, człowiek według Boga, był na ziemi Bogiem w działaniu. Boże myśli były jego rozważaniami. Nie miał żadnej innej myśli, rozważania czy myślenia. Jego codzienne życie i praca służyły realizacji tego, co znajdowało się w Bożym sercu. W rezultacie Samuel był człowiekiem, który zmienił wiek.

W tym kapłaństwie, które zastąpiło [kapłaństwo Aaronowe], Samuel namaścił Saula i Dawida na królów (10:1; 16:1, 13), jako że Bóg zarządził, że ma on chodzić przed Jego pomazańcem po wszystkie dni (2:35b), by nadzorować króla, obserwować, co król robi. Wskazuje to, że Samuel, będący na ziemi Bogiem w działaniu, przewyższał króla. Mógł on zajmować tak wysoką pozycję, ponieważ przez wiele lat Bóg doskonalił Go dla swojej ekonomii i dla niczego innego.

Kiedy lud Boży realizuje Bożą ekonomię, uzyskuje błogosławieństwo. To oznacza, że nasz dobrobyt, dobre samopoczucie związane są z realizacją Bożej ekonomii. Nie powinniśmy dbać o swój dobrobyt w oderwaniu od Bożej ekonomii. Ponieważ zostało to zaniedbane, a wręcz utracone, musi to zostać odzyskane. Chciałbym powiedzieć zwłaszcza młodym świętym, że nie

powinniśmy spodziewać się pomyślności dla samych siebie. Powinniśmy raczej oczekiwać, że poprzez nas Pan dokona tak wiele, jak to tylko możliwe, dla realizacji swojej ekonomii. Wówczas uzyskamy błogosławieństwo (*Life-study of 1 & 2 Samuel*, s. 27–30).

* * *

Kościół nie będzie mógł iść naprzód, jeśli rodzice nie będą mieli poczucia, że coś zostało im powierzone. Nie chcemy, aby nasze dzieci trzeba było wyratowywać ze świata. Przypuśćmy, że rodzimy dzieci, tracimy je na rzecz świata, a następnie staramy się je z niego wyratować. Jeśli na to pozwolimy, ewangelia nigdy nie zostanie ogłoszona najdalszym zakątkom ziemi. Nasze dzieci przyjęły wiele nauk i troszczyliśmy się o nie przez lata. Przynajmniej one powinny zostać doprowadzone do Pana. Nie jesteśmy w porządku, jeśli nie troszczymy się o swoje dzieci. Pamiętajcie, że odpowiedzialność za to, czy z dzieci wyrośnie coś dobrego, spoczywa na rodzicach.

Pozwólcie, że coś powiem. Największą porażką wśród chrześcijan na przestrzeni historii kościoła jest porażka w sferze rodzicielstwa. To coś, co nikogo zbyt nie obchodzi. Kiedy dzieci są małe, pozostają w naszych rękach i same niewiele mogą zrobić. Jeśli mamy zbyt luźne podejście do samych siebie, to taką samą postawę będziemy przyjmowali względem naszych dzieci. Konieczne jest, abyśmy zdali sobie sprawę z tego, że rodzice muszą panować nad sobą, rezygnując ze swojej wolności. Bóg złożył w nasze ręce ludzkie ciało wraz z duszą. Jeśli nie będziemy nad sobą panowali i nie zrezygnujemy ze swojej wolności, trudno nam będzie odpowiedzieć za to przed naszym Bogiem w przyszłości.

CHOWAĆ DZIECI W KARNOŚCI I NAPOMINANIU PANA

Musicie chować swoje dzieci w karności i napominaniu Pana (Ef 6:4). Karność Pana to mówienie drugiej osobie, jak powinna się zachowywać. Musicie uważać swoje dzieci za chrześcijan, a nie pogan. Pańska karność mówi człowiekowi, jak powinien się zachowywać jako chrześcijanin. Pan chce, aby wszystkie nasze dzieci były chrześcijanami. Nie chce, aby którekolwiek z nich było poganinem albo osobą niezbawioną. Powinniście planować, że one wszystkie będą nie tylko chrześcijanami, ale dobrymi chrześcijanami. Powinniście im mówić, jaki chrześcijanin jest właściwym chrześcijaninem, ucząc ich karności Pana. Musimy tu omówić krótko kilka punktów.

Pomagać dzieciom formułować właściwe dążenia

Największą rzeczą, jaka wiąże się z dzieckiem, to jego dążenia. Każde dziecko, kiedy jest młode, ma jakieś dążenia. Gdyby rząd pozwolił każdemu dziecku wydrukować swoje wizytówki, w wielu przypadkach widniałoby na nich: „prezydent”, „prezes” albo „królowa”. Rodzice muszą pomagać swoim dzieciom formułować właściwe dążenia. Jeśli kochacie świat, wasze dzieci prawdopodobnie będą chciały być prezydentem, milionerem albo wielkim naukowcem. Nasz sposób życia wpływa na dążenia naszych dzieci. Rodzice muszą uczyć się kierować ambicje dzieci w odpowiednim kierunku. Powinny one dążyć do tego, by kochać Pana. Nie powinny dążyć do tego, by kochać świat. Powinniście podsycać w nich taką ambicję, póki są młode. Pokażcie im, że to zaszczyt umrzeć dla Pana, że to coś cennego być dla Niego męczennikiem. Musicie być dla nich przykładem i musicie im mówić, jakie są wasze ambicje. Mówcie im, kim chcielibyście być, gdyby nadarzyła się ku temu okazja. Mówcie im, jakimi chcecie być chrześcijanami. W ten sposób nakierujecie ich ambicje w odpowiednim kierunku. Ich cele ulegną zmianie i będą wiedziały, co jest szlachetne i cenne.

Nie podsycać dumy dzieci

Dzieci mają także inny problem: nie tylko są ambitne i mają dążenia, lecz są też z siebie dumne. Mogą przechwalać się, że są sprytne, zdolne i elokwentne. Dziecko znajdzie sobie wiele rzeczy, którymi może się przechwalać. Może myśleć, że jest bardzo wyjątkową osobą. Rodzice nie powinni ich zniechęcać, ale nie powinni też podsycać ich dumy. Wielu rodziców podsycą dumę swoich dzieci i zachęca je do sięgania po próżną chwałę, obsypując je pochwałami w obecności innych ludzi. Powinniśmy im mówić: „Jest wiele dzieci takich, jak ty, na tym świecie”. Starajcie się nie podsycać ich dumy. Powinniśmy oświecać dzieci według karności i napominania Pana. Powinny one być w stanie myśleć, mówić i nauczyć się wszystkich umiejętności. Musicie im jednak mówić, że na świecie jest wielu takich, jak one. Nie niszczyć ich poczucia własnej wartości, ale nie pozwólcie im stać się dumnymi. Nie ma potrzeby naruszać ich poczucia wartości, ale musicie zwracać im uwagę, gdy przejawiają dumę. Wielu młodych ludzi opuszcza dom i dopiero wtedy orientują się, że muszą spędzić w świecie dziesięć lub dwadzieścia lat, aby nauczyć się, jak robić różne rzeczy właściwie. Wtedy jednak jest już na to za późno. Wielu młodych ludzi przejawia w domu dziką złość. Są tacy dumni, że aż nie są w stanie właściwie pracować. Nie chcemy, aby nasze dzieci popadły w zniechęcenie, ale nie chcemy także, aby były dumne lub myślały, że są kimś.

Uczyć dzieci, jak akceptować porażki i być pokorne

Chrześcijanin powinien umieć doceniać innych. Łatwo jest przyjąć zwycięstwo, lecz trudno zaakceptować porażkę. Można znaleźć mistrzów, którzy są pokorni, ale rzadko można znaleźć przegranych, którzy nie są rozgoryczeni. To nie jest chrześcijańska postawa. Ci, którzy są w czymś dobrzy, powinni nauczyć się pokory i nieprzechwalania się. Jednocześnie, kiedy ktoś doznaje porażki, powinien nauczyć się ją akceptować. Dzieci bardzo lubią rywalizować. To w porządku; chcą wygrywać w grach zespołowych, w konkurencjach lekkoatletycznych i w pracach szkolnych. Musicie im pokazać, że to dobrze, jeśli dobrze się uczą w szkole, ale muszą nauczyć się pokory. Zachęcajcie je do tego, by były pokorne. Mówcie im, że jest wielu innych uczniów, którzy mogą być od nich lepsi. Kiedy ponoszą porażkę, musicie nauczyć je przyjmować ją z łaską. Problem dziecka często wiąże się z tego rodzaju postawami. Po meczu zwycięzca jest dumny, podczas gdy przegrany narzeka, że sędzia był niesprawiedliwy albo że podjął niewłaściwą decyzję, bo słońce świeciło mu w twarz. Powinniście im pomóc rozwinąć w sobie pokorny charakter. Powinny podlegać chrześcijańskiemu napomnieniu i rozwinąć w sobie chrześcijański charakter. Mogą wygrać, ale kiedy poniosą porażkę, mogą też docenić innych. Przyznanie się do porażki to cnota. Chińczykom bardzo jej brakuje. Większość chińczyków obwinia innych, kiedy ponoszą porażkę, zamiast pogodzić się z nią z łaską. Musicie chować swoje dzieci w karności i napomnieniu Pana.

Wiele dzieci mówi, że ich nauczyciele faworyzują innych, kiedy inni dostają dobre oceny na sprawdzianach. Kiedy nie idzie im zbyt dobrze, mówią, że nauczyciele ich nie lubią. Widzimy tu potrzebę pokory. Chrześcijanie muszą posiadać cnotę akceptowania porażki. Jeśli inni są dobrzy, musimy bezzwłocznie powiedzieć, że są dobrzy. Musimy także zaakceptować porażkę i pogodzić się z tym, że inni są bystrzejsi, ciężiej pracują, lub są od nas lepsi. Akceptowanie porażki to chrześcijańska cnota. Kiedy wygrywamy, nie powinniśmy patrzeć na wszystkich innych z góry. Taka postawa jest niegodna chrześcijanina. Kiedy inni są od nas lepsi, musimy ich docenić. Inni mogą skakać wyżej niż my albo być od nas silniejsi. Powinniśmy szkolić nasze dzieci, aby uznawały osiągnięcia innych, kiedy wciąż mieszkają z nami w domu. Szkolenie to pomoże im zrozumieć samych siebie, podczas gdy dorastają jako chrześcijanie. Powinniśmy znać siebie i doceniać tych, którzy są od nas lepsi. Jeśli takie są nasze dzieci, łatwo im będzie doświadczać tego, co duchowe.

Uczyć dzieci, jak dokonywać wyborów

Mam nadzieję, że będziemy zwracali na tę kwestię baczną uwagę. W wielu aspektach musimy uczyć nasze dzieci według karności Pana. Od najmłodszych lat powinniśmy dawać dzieciom szansę na dokonywanie własnych wyborów. Nie powinniśmy podejmować za nich każdej decyzji, aż do momentu, gdy osiągną osiemnasty czy dwudziesty rok życia, gdyż sprawi to, że kiedy dorosną, nie będą w stanie podjąć żadnych decyzji. Zawsze musimy dawać im okazję do podejmowania decyzji. Dajcie im szansę wybrać to, co lubią, i to, czego nie lubią. Musimy im pokazać, czy ich wybory są właściwe. Dajcie im szansę dokonania wyboru, a następnie wskażcie im ten właściwy. Niech sami zobaczą. Niektóre z nich lubią nosić krótkie sukienki. Niektóre lubią taki kolor, inne jakiś inny. Pozwólcie im dokonywać własnych wyborów.

Niektórzy ludzie nie dają swoim dzieciom okazji do dokonywania wyborów. W rezultacie, kiedy ich dzieci osiągają dwudziesty rok życia i wstępują w związek małżeński, nie wiedzą, jak być głową. Możecie im mówić, że mąż jest głową żony, ale nie będą wiedziały, jak nią być. Nie możecie pozwolić na to, aby dopiero, gdy będą w związku małżeńskim, zorientowały się, że nie wiedzą, jak być głową. Jeśli to możliwe, dawajcie swoim dzieciom wiele okazji do podejmowania decyzji. Kiedy dorosną, będą wówczas wiedziały, co mają robić. Będą wiedziały, co jest właściwe, a co nie. Dawajcie dziecku okazję do dokonywania wyborów od najmłodszych lat. Chciałbym coś powiedzieć tym, którzy mają dzieci: „Dawajcie im szansę dokonywania wyborów”. W przeciwnym razie wiele chińskich dzieci dozna szkody, kiedy dorosną. Często szkoda ta ujawnia się między osiemnastym a dwudziestym rokiem życia. Zachowują się one w tym wieku nieodpowiedzialnie, ponieważ nigdy nie musiały dokonywać żadnych wyborów. Musimy uczyć nasze dzieci według karności Pana. Musimy uczyć nasze dzieci dokonywać wyborów, a nie robić to za nie. Musimy dać im poznać, czy dokonały właściwych wyborów.

Uczyć dzieci, jak obchodzić się z różnymi rzeczami

Musimy także uczyć nasze dzieci, jak obchodzić się z różnymi rzeczami. Musimy dać im możliwość zadbania o ich rzeczy osobiste, buty, skarpety, jak też inne sprawy. Udzielcie im trochę wskazówek, a następnie pozwólcie im, aby same spróbowały się z nimi zająć. Niech od najmłodszych lat wiedzą, jak powinno się to robić. Niektóre dzieci mają kiepski początek, bo ich ojcowie ślepo je kochają i nie wiedzą, jak je szkolić. Jako chrześcijanie, musimy uczyć nasze dzieci właściwego obchodzenia się z należącymi do nich rzeczami.

Wierzę, że jeśli Pan będzie dla nas łaskawy, połowę naszego przyrostu uzyskamy spośród własnych dzieci, a drugą połowę z „morza” (tj. ze świata). Jeśli cały przyrost pochodzi z morza i nie ma go w ogóle spośród naszych własnych dzieci, nasz kościół nie będzie silny. Pawłowe pokolenie mogło zostać zbawione bezpośrednio ze świata, ale pokolenie, które przyszło po Pawle, ludzie tacy jak Tymoteusz, przyszli [do kościoła] dzięki swoim rodzinom. Nie możemy oczekiwać, że nasz przyrost zawsze będzie pochodził ze świata. Musimy oczekiwać, że nasze drugie pokolenie, ludzie tacy jak Tymoteusz, będzie pochodziło z naszych własnych rodzin. To prawda, Boża ewangelia zbawia ludzi ze świata, ale musimy przyprowadzić także ludzi, takich jak Tymoteusz. Zanim kościół będzie mógł stać się bogaty, muszą być babcie takie jak Lois i matki, takie jak Eunika, które będą wychowywały, budowały i chowały swoje dzieci w karności Pana. Jeśli nie będzie takich osób, kościół nigdy nie będzie bogaty. Musimy dawać naszym dzieciom możliwość obchodzenia się różnymi rzeczami od ich najmłodszych lat. Musimy dać im szansę, aby same nauczyły się, jak układać różne rzeczy. Miejcie częste spotkania rodzinne i pozwalajcie dzieciom podejmować decyzje. Jeśli musimy zmienić ustawienie mebli, zaangażujmy je w to. Jeśli musimy zmienić ustawienie rzeczy w kredensie, zaangażujmy je w to. Uczcie je, jak obchodzić się z różnymi rzeczami. Bez względu na to, czy

mamy córki, czy synów, musimy je uczyć, jak obchodzić się z różnymi rzeczami. Wówczas w przyszłości będą dobrymi mężami bądź dobrymi żonami.

Jak wygląda nasza dzisiejsza sytuacja? Matki powinny się troszczyć o dziewczynki. Jednakże wiele matek nie troszczy się o nie, i brzemień to przechodzi na kościół. Ojcowie powinni troszczyć się o chłopców. Jednakże wielu ojców nie troszczy się o nich, i brzemień to również przechodzi na kościół. W rezultacie, w miarę jak ludzie zostają zbawieni i przychodzą do kościoła, brzemień kościoła ulega podwojeniu. Dzieje się tak dlatego, że ci którzy są rodzicami nie prowadzą właściwego życia jako chrześcijańscy rodzice. Kiedy kościół głosi ewangelię i przyprowadza ludzi do zbawienia, musi następnie borykać się z różnymi problemami rodzinnymi, w które ludzie ci są uwikłani. Jeśli jednak rodzice biorą odpowiedzialność za właściwe chowanie dzieci oraz jeśli odbywa się ono w kościele, to zaoszczędzi to kościołowi połowę problemów. W Szanghaju często miałem odczucie, że pracownicy nie powinni zajmować się aż tyloma sprawami; sprawami tymi powinni zajmować się rodzice. Rodzice nie uczą swoich dzieci, jak należy, i dzieci te odchodzą do świata. W rezultacie, musimy je z niego wyratowywać i sami podjąć brzemień uczenia ich. To nadaje kościołowi wiele pracy.

ATMOSFERA, JAKA PANUJE W RODZINIE, POWINNA BYĆ ATMOSFERĄ MIŁOŚCI

Atmosfera, jaka panuje w rodzinie, powinna być atmosferą miłości. Niektóre dzieci stają się psychologicznie anormalne lub wycofane, ponieważ nie doświadczają w domu miłości.

To, jak dziecko się rozwija, zależy od atmosfery, jaka panuje w jego rodzinie. Jeśli w trakcie dorastania nie otrzymuje pełnej troski miłości, stanie się uparte, indywidualistyczne i buntownicze. Wielu ludzi nie jest w stanie żyć w zgodzie z innymi w swoim dorosłym życiu, ponieważ nie doświadczali miłości w rodzinie, kiedy byli dziećmi. Widzieli w rodzinie tylko kłótnie, spory i batalie. Dzieci pochodzące z takich rodzin dorastają w anormalny sposób. Ci, którzy pochodzą z takich anormalnych rodzin, bez wątpienia będą samotni, gdy dorosną. Będą wrogo nastawieni wobec innych. Ponieważ w swoim sercu czują się gorsi, starają się poprawić własne wyobrażenie o sobie, uważając samych siebie za lepszych od innych. Wszyscy, którzy mają kompleks niższości, przejawiają tendencję do wywyższania samych siebie. To ich sposób na zrekompensowanie sobie swojej niższości.

Wielu złych ludzi w społeczeństwie, takich jak złodzieje czy buntownicy, pochodzi z rodzin, w których nie ma miłości. Ich osobowość ulega wypaczeniu i kiedy dorastają, zwracają się przeciwko innym. Kiedy przychodzą do kościoła, przynoszą z sobą swoje problemy. Czuję, że połowę pracy, jaką ma do wykonania kościół, mogą wykonać dobrzy rodzice. Jednakże praca ta spada dziś na nas, ponieważ jest tak niewielu dobrych rodziców. Nowi wierzący powinni widzieć, że powinni traktować swoje dzieci we właściwy sposób. Rodzina musi być przepelniona atmosferą miłości i czułości. Miłość ta musi być szczerą, prawdziwą. Dzieci, które dorastają w takich rodzinach, będą normalnymi ludźmi.

Rodzice muszą nauczyć się być przyjaciółmi dla swoich dzieci. Nie pozwólcie, aby dzieci kiedykolwiek się od was oddaliły. Nie bądźcie nieprzystępni. Pamiętajcie, że przyjaźń rozwija się poprzez wzajemną komunikację; nie jest to coś wrodzonego. Musisz nauczyć się, jak podchodzić do swoich dzieci. Z radością im pomagaj, aby ci mówiły, kiedy napotkają jakieś problemy, i szukały u ciebie porady, kiedy będą słabe. Nie powinny iść do innych, kiedy są słabe. Powinny być w stanie powiedzieć ci o swoich sukcesach, jak również porażkach. Powinniście być ich dobrymi przyjaciółmi, przystępnymi i pomocnymi. Powinny zwracać się do was, kiedy są słabe, i mieć z wami społeczność, kiedy odnoszą sukcesy. Musimy być dla nich przyjaciółmi. Kiedy są słabe, powinny być w stanie przyjść do nas po pomoc. Nie powinniśmy być dla nich sędziami na tronie, ale pomocą. Powinniśmy być dostępni, ilekroć nas potrzebują, i powinniśmy być w stanie usiąść z nimi i porozmawiać z nimi o ich problemach. Powinny być

w stanie znaleźć u nas poradę, jak u przyjaciół. W rodzinie rodzice muszą zjednać sobie takie zaufanie u swoich dzieci, że staną się ich przyjaciółmi. Jeśli rodzic to zrobi, uczyni właściwie.

Musicie nauczyć się tej lekcji od najmłodszych lat waszych dzieci. To, jak drogie i bliskie są wam wasze dzieci, zależy od tego, jak je traktowaliście przez pierwsze dwadzieścia lat ich życia. Jeśli nie są wam bliskie przez pierwsze dwadzieścia lat, nie będą wam bliskie, kiedy będą miały lat trzydzieści lub czterdzieści. Coraz bardziej będą się od was oddalały. Wiele dzieci nie lubi być blisko swoich rodziców. Nie są z nimi przyjaciółmi i nie ma w ich relacji słodyczy. Udają się do swoich rodziców, kiedy mają problemy, w sposób, który przypomina przestępcę, który ma stanąć przed sędzią. Musicie trudzić się do takiego stopnia, że kiedy wasze dzieci będą miały problemy, w pierwszej kolejności przyjdą po poradę do was. Muszą czuć się swobodnie, by się wam zwierzyć. Jeśli uda wam się to osiągnąć, w waszej rodzinie będzie niewiele problemów. Tak naprawdę wszystkie problemy zostaną rozwiązane (*Messages for Building Up New Believers*, t. 2, s. 522–523, 536, 537–541, 544–546).

* * *

Pytanie: Jak starszy, który jest ojcem, może troszczyć się o swoją rodzinę i jednocześnie być zawsze dostępny, by pomóc świętym?

*Odpowiedź: Być doglądającym to trudne zadanie. Najbardziej pomocne dla dzieci jest to, gdy rodzice spędzają z nimi czas. Być z nimi, obserwować, co robią, i udzielać im wskazówek to dla nich najlepsza zachęta i coś, co chroni je od bezczynności. Czasem musimy z nimi prowadzić swobodne rozmowy na przeróżne tematy. Jeśli będziemy to robili, dzieci będą szczęśliwe. Wszystkie dzieci lubią się uczyć. Potrzeba dotycząca naszych dzieci jest nieskończona. Im więcej czasu z nimi spędzamy, tym lepiej. Powinniśmy pozwalać im włączać się do naszych codziennych zajęć i sami włączać się do ich zajęć. Niemniej jednak, starszy musi być także dostępny, by pomóc świętym. Aby zatroszczyć się o obie potrzeby, musimy nauczyć się mieć społeczność z Panem i podążać za Jego prowadzeniem. To, czym się podzieliłem w kwestii starszeństwa, to zasady. W konkretnych sytuacjach potrzebujemy Pańskiego prowadzenia (*Basic Principles Concerning the Eldership*, s. 57–58).*